

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeb

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 545

Poznań, niedziela dnia 24 listopada 1929

Rok XXIV

## Dalsza militaryzacja ministerstw

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego min. spraw wewn. został mianowany kpt. Mieczysław Myśliński, pozostający w dyspozycji min. spr. wewn., dawniejszy pracownik oddziału II. (w)

## Międzyn. konferencja rozkładów jazdy

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) W poniedziałek rozpoczyna się w Monachium międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy pociągów towarowych i towarowo-pospiesznych

Biorą w niej również udział przedstawiciele polskiego min. komunikacji. (w)

## Umowa komunikacyjna

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Wicemin. Wysocki i poseł Girska dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-czeskosłowackiej umowy komunikacyjnej. (w)

## Aresztowanie urzędników kasy chorych

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) W Warszawie aresztowano Bolesława Dratwę, dyrektora okręgowego związku Kas chorych, Kazimierza Kuczewskiego, b. dyrektora powiatowej Kasy chorych w Warszawie, oraz 2 urzędników tejże Kasy, Adama Obarskiego i Adama Kincla. (w)

## Sprawa traktatu handlowego z Niemcami

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Ag. PAT. donosi:

W toku rokowań o zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego wyłonilo się kilka kwestyj spornych.

Najważniejszą z nich jest kwestja wywozu nierogacizny z Polski do Niemiec. Delegacja niemiecka wysuwa projekt wywozu nierogacizny częściowo drogą morską, lecz i ten projekt należy uważać za nierealny, gdyż nie daje dostatecznych gwarancji, że kontyngent, udzielony Polsce, będzie mógł istotnie przedostać się na wolny rynek niemiecki. (w)

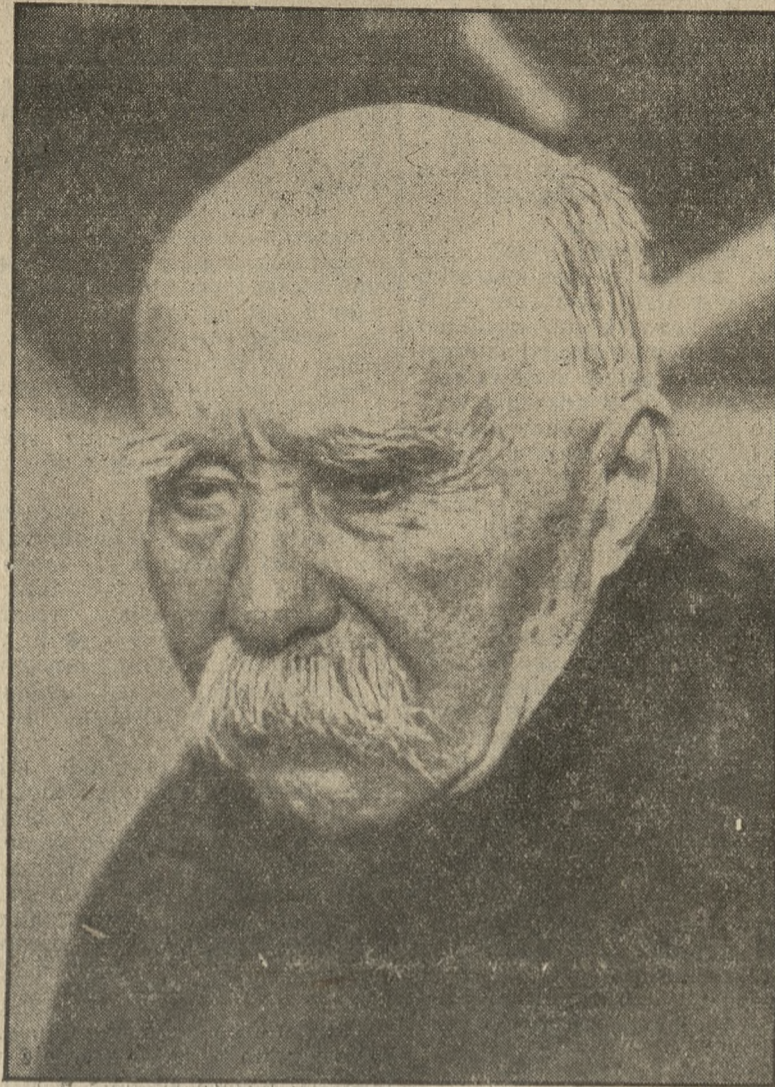
## Sprawa p. Miedzińskiego

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) — Pos. Miedziński zwrócił się do posła Sławka z prośbą o powołanie — wobec ataków prasy opozycyjnej w związku ze sprawozdaniem N. I. K. — sądu obywatelskiego celem orzeczenia, czy działalność jego jako b. ministra poczty i telegr. daje podstawy do zarzutów, kwestjonujących jego honorowość lub moralność obywatelską.

W odpowiedzi na to pos. Sławek wyśtosował do p. Miedzińskiego list, który będzie ogłoszony w prasie dzisiejszej.

W liście tym p. Sławek oświadcza, że doniesienia prasy nie zachwiały w nim głębokiego przekonania, aby Miedziński mógł popełnić cośkolwiek takiego, co kwestjonowałoby jego honorowość i uczciwość.

Ponieważ zaś jest to jego opinja jednostkowa, p. Sławek po porozumieniu się z premierem zwrócił się do grona osób o utworzenie sądu obywatelskiego, którego orzeczenie będzie miało większy ciężar gatunkowy. (w)



Jerzy Clemenceau.

## Clemenceau na łożu śmierci

Zgonu Clemenceau należy oczekiwać każdej chwili — Pisma paryskie poświęciły naczelną artykule konającemu

Paryż, 23. 11. (Tel. wł.) O godz. 4 po poł. Clemenceau jeszcze żył. Lekarze liczą się z możliwością, że walka ze śmiercią przedłuży się do późnej nocy. Niezwykle silne serce przedłuży ostatnie jego chwile.

Podobnie było z ojcem „starego tygrysa”, którego agonja trwała 48 godzin.

Wczoraj, odzyskawszy na pół godziny przytomność, Clemenceau zakomunikował swą ostatnią wolę przyjaciołowi swemu i wykonawcy testamentu, p. Pietri.

Clemenceau nie życzy sobie pogrzebu narodowego. Chce on być pochowany w swej posiadłości w Wandei u boku swego ojca w ten sam sposób jak on, t. j. w trumnie zakopanej pionowo.

Odwiedzający chorego opowiadają, że na biurku Clemenceau leży rękopis prawie ukończonej ostatniej jego książki. Jeszcze dwa dni przed zachorzeniem Clemenceau pracował nad rękopisem.

Paryż, 23. 11. (PAT.) Według opinji 3 lekarzy, czuwających przy łożu Clemenceau, chory znajduje się wciąż w stanie, bezpośrednio poprzedzającym agonję.

Lekarze ci sądzą, że bliski koniec jest nieunikniony.

Paryż, 23. 11. (Radjo.) Złożony już od dłuższego czasu ciężką chorobą były minister wojny i prezes ministrów Clemenceau od 24 godzin walczy ze śmiercią.

W nocy na sobotę chory w chwili odzyskania przytomności zdołał zrobić testament i wyraził życzenie, aby nie chowano go na koszt państwa. Zwłoki, według życzenia chorego, mają być złożone w grobie rodzinnym w Saint Vincent sur Jard w Wandei.

W Paryżu liczą się z rychłym zgonem Clemenceau. Wszystkie pisma wieczorne poświęcają naczelną artykule konającemu.

Paryż, 23. 11. (PAT.) Lekarz, czuwający przy łożu Clemenceau, oświadczył, że stan głębokiej depresji, w którym znajduje się chory, przechodzi powoli w przedśmiertne omdlenie, będące skutkiem urenji.

Pomimo dobrego stanu serca chorego, niema żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. Śmierć musi nastąpić przy pierwszym większym osłabieniu.

## Poscig za zbrodniarzem z Duesseldorfu

Do wytropienia tajemniczego mordercy policja berlińska zaangażowała specjalistę z Warszawy

Berlin, 24. 11. (Tel. wł.) Aresztowany w miejscowości Meltmann pod Duesseldorfem bezrobotny Waldemar Stelzer oświadczył, iż „z przeznaczenia Boskiego jest równocześnie mężczyzną i kobietą”. Oblakanie Stelzera na tem tle wyrażało się w ten sposób, iż paradował on na podmiejskich łakach w damskim kostjumie kąpielowym, usiłując wywołać złudzenie, że jest kobietą.

Skonfrontowano z nim szereg świadków, utrzymujących, że znają tajemniczego zbrodniarza. Żaden z nich nie rozpoznał w oblakany poszukiwanego mordercy, a niektórzy oświadczyli stanowczo, że Stelzer nie jest identyczny ze sprawcą zbrodni.

Równocześnie porównanie charakteru pisma nie dało podstawy do przypisywania mu znanych zbrodni.

Obecnie policja usiłuje stwierdzić, czy Stelzer nie jest przypadkiem mordercą dwojga dzieci, zgładzonych w r. 1926 we Wrocławiu. B. Z.

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) B. aspirant policji kryminalnej w Warszawie Daniel Bachrach, specjalista od tropienia międzynarodowych zbrodniarzy, został zaangażowany przez prezydium policji w Berlinie do śledztwa w sprawie wykrycia mordercy z Duesseldorfu.

Bachrach wyjechał do Berlina a stamtąd do Duesseldorfu.

Polecił go do tej sprawy zaprzyjaźniony z nim radca policji berlińskiej Knapp. (w)

## Nowy kardynał

Rzym, 23. 11. (PAT.) „Osservatore Romano” donosi, że na zbliżającym się posiedzeniu konsystorza Papież m. in. zamianuje kardynałem Mrg. Verdier, arcybiskupa Paryża.

## Oskarżenie mjra Pabsta

Berlin, 23. 11. (PAT.) „Berl. Tageblatt” donosi, że do prokuratury berlińskiej wpłynęło doniesienie, oskarżające b. majora niemieckiego, przebywającego obecnie w Tyrolu, Pabsta, organizatora austriackiej Heimwehry, który miał wydać rozkaz zamordowania przywódców powstania komunistycznego w Berlinie w r. 1918. Karola Liebknechta i Róży Luxemburg.

Oskarżenie powołuje się na zeznania, złożone przez świadków w słynnym procesie prokuratora trybunału Rzeszy Joerusa, któremu jeden z dziennikarzy pacyfistycznych zarzucał tuszowanie śledztwa przeciwko sprawcom morderstwa.

## Krwawy terror w Sowietach

Moskwa, 23. 11. (PAT.) Z Woroneża donoszą, że skończył się przewód sądowy w odbywającym się tam głośnym procesie sekty Fiedorowców. Oskarżyciel publiczny w 4-godzinnej mowie scharakteryzował członków sekty jako niebezpiecznych kontrewolucjonistów.

16 członków sekty zasądzono na karę śmierci, 3 na 10 lat więzienia a 18 na różnoterminowe więzienie poniżej lat 10 z jednoczesnym przymusowym wydaleniem z okręgu.

## Skazanie Zubkowa

Bonn, 23. 11. (Radjo.) Tutejszy sąd skazał Aleksandra Zubkowa za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej na tydzień więzienia, przy zaliczeniu 10 dni przebytych w śledztwie. Poza tem nałożono na niego kosztą sądowe.

Po ogłoszeniu wyroku Zubkowa odstawiono do granicy luksemburskiej.

## W klasztorze Loyoli

(Od własnego korespondenta).

Loyola, w listopadzie.

Wczesnym rankiem opuszczamy Biarritz i udajemy się na całodzienną wycieczkę do klasztoru św. Ignacego Loyoli. Jedziemy doskonałym ośmiastoosobowym autocarem towarzystwa Exprinter. Auto niesie świetnie, co jest zasługą nietylko maszyny lecz i wspanialej asfaltowanej szosy, bez najmniejszego wyboju.

Przejeżdżamy miasteczka i wsie aż do Behobie. Granica francusko-hispańska. Rewizja paszportów. Okazuje się, że jedna z Angielek nie zabrała dokumentu, wskutek czego rozpoczynają się targi. Hiszpanie są jednak nieubłagani i nie przepuszczają zrozpaczonej miss. Jest to wyjątkowy wypadek, gdyż naogół ma się wrażenie, że Angliki są narodem, któremu wszystko wolno.

Mijamy most t zw. Międzynarodowy i stajemy na hiszpańskiej ziemi. Auto mknie szybko i zatrzymuje się dopiero w Puente de San Juan. Małe to miasteczko z ruinami zamku Karola V i mroczną starą katedrą. Zwiedzamy ją dość pośpiesznie i za chwilę pędzimy dalej. Im głębiej wjeżdżamy w Hiszpanję, tem bardziej krajobraz się zmienia. Coraz więcej palm, cyprysów i złotej kwitnącej mimozy; góry coraz bardziej poszarpane, szare. W miasteczkach i wsiach witają nas okrzykami gromady ślicznych czarnookich dzieciaków; jest to stanowczy kontrast Francji, gdzie aż niemiłe uderza ta pustka i brak dzieci.

San Sebastian. Słynne wody hiszpańskie. Właściwie duże miasto a w zatoce plaża. Życie bardzo ożywione, typy odrębne. Hiszpanki w czarnych koronkach przechadzają się po nadmorskich plantach; w kawiarniach stoliki zajęte. Niebawem wzywa nas trąbka automobilowa i za chwilę jedziemy dalej. Za San Sebastian rozpoczyna się t. zw. Corniche Espagnole. Przeprowadzono drogę wije się nad morzem wśród skał a u stóp naszych szumy Atlantyku — bezkresny, lazurowy. Czarodziejska jądza nad morzem kończy się w Zarauz. Skracamy w głąb lądu i zbliżamy się do celu naszej wycieczki — Loyoli. Na tle szarych gór wyrasta nagle potężny gmach klasztorny z kopułą kościoła w pośrodku.

Przed wiekami w tem pięknym otoczeniu magnacka rodzina Loyolów założyła swe gniazdo i tu przyszedł na świat w 1491 r. najświetniejszy jej syn — święty Ignacy, założyciel zakonu Jezuitów. Z dawnej siedziby rycerskiej zachowała się tylko część zwana Santa Casa — włączona do olbrzymiego gmachu klasztornego, zbudowanego według planów Karola Fontany. Przed „świętym domem”, jak w średniowiecznym zamczysku, rodzaj małego dziedzińca a na nim dwie piękne rzeźby artystów hiszpańskich — Juana Flotats i Bastera: powrót rannego Ignacego do domu po bitwie pod Pampelune i fontanna z Świętym jako rycerzem zakutym w zbroję, lecz z obliczem wzniesionem już ku niebu.

Santa Casa składa się z trzech pięt a wszystkie jej pokoje zamienione na kaplice, ozdobione z artystem i niesłychanym przepychem. Olsniwia blask alabastrów, złota, srebra, brązu, rzeźb, witraży. Jakis inny świat, inny artyst, inny duch. Trudno wymienić bogactwo nagromadzonych tam dzieł sztuki. Jakże piękna jest kaplica relikwii, urządzona na wzór columbarium rzymskiego. W marmurowych ścianach kilkadziesiąt wgłębień a w każdej niszy relikwiarz, arcydzieło sztuki złotniczej. Kaplica Nawrócenia największym plonem przepychem i w niej największy panuje nastrój. W tej komnacie spoczywał Święty przykuły do łoża boleści i tu rozegrała się walka duchowa, zakończona przemianą z rycerza żadnego sławy i miłości na rycerza Chrystusowego. Tradycja mówi, że w chwili, gdy w młodym rycerzu umarł światowiec a narodził się Święty, zamek zdrzął w posadach i na jednej z ścian powstała do dziś widoczna rysa.

Tę chwilę przemiany uwiecznił Coullant Valera w przepysnej rzeźbie naturalnej wielkości w cedrowym drzewie, złoczonej i polichromowanej. Święty ranny, w hiszpańskim stroju granda spoczywa na ławie, trzymając w ręce Pismo święte; twarz uduchowiona wpatrzona w zaświaty, na ustach drżą słowa: Panie, czego żadasz odemnie? Świętego Ignacego wyobrażamy sobie zwykle jako surowego założyciela zakonu; tu w Lyola widzimy go co chwilę jako młodego rycerza na przełomie dwóch światów, takim, jakim zachowała go tradycja rodzinnego domu.

W kaplicy Nawrócenia wśród medaljonów, zdobiących sufit, jest i nasz św. Stanisław Kostka. W Kolegium znajduje się jeszcze jeden portret polski: króla Jana Kazimierza jako kardynała jezuitskiego, lecz dostęp do niego utrudniony. Z Santa Casa przechodzi się kruzgankiem do bazyliki św. Ignacego, wzniesionej w połowie 18 wieku. Olbrzymia rotunda pełna rzeźb i pomników. Przed bazyliką widok na szare pasmo Pirenejów, na dwa małe stare miasteczka hiszpańskie o oryginalnych baskijskich nazwach: Azpeitia i Azcoitia, niegdyś podległe panom na Loyoli.

Ostatniemi spojrzeniem żegnamy ten przepiękny widok i ten niezwykle klasztor. Autocar wspina się na przełęcz Królowej, a potem zjeżdża do Tolosy, skąd mkniemy ku granicy francuskiej. Na niektórych drzewach jesień już złoci liście i paproćmi rdzawy nadaje ton. Opuszczamy Hiszpanję, uwożąc ze sobą wrażenie jej pięknej przyrody i sztuki.

Aniela Koehlerówna.

## W kraju i w świecie

## Różnice

Jeszcze dzisiejszym głośnym chorałym naprawy ustroju w Polsce nie śniło się o tem, gdy na prawicy sprawa ta była uważana za najdonioślejszą dla losów państwa. Konstytucja nasza z 17 marca 1921 rodziła się w oparach zamętu powojennego pod naciskiem konieczności szybkiego jej uchwalenia z powodów takich, jak n. p. głosowanie górnośląskie z 20 marca 1921, co nie pozwalalo czekać (we Francji po r. 1870 pracowano nad konstytucją cztery lata, choć tam wszystko było ustalone i nieprzerwane, a u nas dwa lata po rozbiorach i bez ciągłości) oraz przeczekanie napór lewicowy o konstytucję najbardziej t. zw. demokratyczną. O każde urządzenie, dające jakieś oparcie umiarkowanemu, jak choćby Senat, trzeba było walczyć zacięcie, bo nasza ówczesna lewica, która zarazem była sejmowym hufcem Belwederu, chciała koniecznie wyprzedzić Zachód, który tymczasem od początku stulecia w poważnych badaniach stwierdzał niedomaganie i przesilenie parlamentaryzmu, choćby np. w głośnych pismach Charles Benoist.

Gdy nasza konstytucja z r. 1921 wchodziła w życie, przez wybory z listopada 1922, właśnie w październiku t. r. zjawil się w Italji fašyzm. Ktoż nie pamięta, że prawica już w końcu ówczesnego okresu wyborczego szukała w nim wskazówki i potem stale żywo i z uznaniem śledziła doświadczenia włoskie? Czy to znaczyło, że chce przesażać, bez względu na różnicę gleby, drzewa i krzewy z ziemi włoskiej do polskiej? Nie, ale świadczyło to o przekonaniu, iż Polska musi uczestniczyć w dziele naprawy ustrojów państwowych, które jest wielkim zadaniem naszego wieku.

Gdy we Francji dokonywał rząd Poincaré'go w zupełnie inny sposób, bez przewrotu i powolnie, zmiany w stosunkach między rządem i parlamentem, w kierunku lepszemu zabezpieczeniu prac rządowych, znowu ze strony prawicy powoływano się na te wskazówki. Jest to, jednym słowem, nasza troška naczelna w dobie obecnej.

Dlatego też z takim zajęciem czyta się u nas rozważania p. Poincaré'go, ogłoszone w dzienniku „La Nation” w Ameryce, a następnie 13 bm. w pismach paryskich, a poświęcone temu właśnie zagadnieniu. Oto główny bieg tych wywodów:

„Istnieje obecnie w zakresie systemu parlamentarnego poczucie niedomagań dość ogólne, choć niedawne... Dwa wielkie państwa łacińskie (Italja i Hiszpanja) oraz jeden naród słowiański (Jugosławja) przyjęły, pod opieką swych królów, zastąpienie na czas nieograniczony przez dyktaturę dotychczasowych rządów odpowiednie przed przedstawieliem narodowem, w co nie wchodzi, bo cudzoziemiec nie może wszystkiego ocenić... Ale cieszę się, że nasza konstytucja z r. 1875 dostosowała się we Francji, bez zbyteknych wysiłków, do konieczności wojny i niemniej ciężkiego okresu powojennego.

„Sposób rządów francuski wzorował się, z każdym rokiem silniej, na angielskim. Jak tam król, tak tu prezydent jest przedstawicielem narodu. Jeden króluje, drugi prezyduje, ale ani jeden, ani drugi nie rządzi. Ale prezydent, biorąc udział w radzie ministrów, jako przewodniczący, może, dając dowody sądu, miary i taktu, wywierać wpływ niewidoczny, lecz skuteczny. A w czasie przesileni rządowych ma pewną swobodę wyboru osoby, choć musi się oczywiście liczyć z okolicznościami politycznymi.

„Prawda, w czasie wojny i nawet po niej, były chwile ciężkie, gdy słyszałem zgrzyt niektórych kół mechanizmu... Trzeba było nieraz, przez wkroczenia nieznaczne i gładkie, pomagać wprowadzeniu lub przywróceniu zestroju... Trudno-

ści wojny i pokoju przewyciężyło się bez najmniejszej zmiany urzędów...

„Mam prawo powiedzieć, że w czasie ostatnich piętnastu lat kraj mój dał w ten sposób dowód nieodparty przywiązania do lądu i do wolności.

„Ale wprowadziły się pewne przesunięcia odpowiedzialności między władzami i stąd nieład. Całe to zło łatwo naprawić jeśli się do tego wzięć stanowczo. Wystarczy zmienić niektóre postanowienia regulaminu parlamentarnego. Od dwu lat już przeprowadzono w Izbach sporo zmian pożytecznych, a trzeba je uzupełnić, oddalając wszelką stronniczość.

„Francja robi co potrzeba. Żądać ona będzie od swych rządów, by same rządziły, a od senatorów i posłów, by sprawowali nadzór nad ministrami i wydawali ustawy, nie uważając się sami za ministrów. I wszystko będzie na swem miejscu bez tarć.”

Taki jest pogląd jednego z największych polityków współczesnych, wielkiego umysłem i doświadczeniem, który był prezydentem Republiki w czasie wojny, a prezesem ministrów przed wojną i po wojnie.

Jak włoski czy inny sposób, tak i francuski, nie może być dokładnie przeszczepiony u nas. Nasza konstytucja, chociaż do francuskiej najpodobniejsza, jednak jest jej pogorszeniem, przez takie choćby skrajności, jak uchwalenie prawa wyborczego pięcioprzymiennikowego, albo brak równouprawnienia Sejmu a Senatu. Więć gdzie we Francji wystarcza udoskonalenie regulaminowe, u nas trzeba sięgnąć do zmian konstytucyj.

„Ale dwie zasady są wyraźne: 1. równowaga władz, przyczem władzy wykonawczej zapewnia się możność rządzenia, a władzy ustawodawczej możność stanowienia ustaw i rzeczywistego nadzoru nad władzą wykonawczą, t. j. z pociąganiem do odpowiedzialności; 2. udoskonalenie niedomagań przez wkroczenia, jak mówi p. Poincaré, nieznaczne i gładkie.

W tych dwu zasadach mieści się treść bardzo wielka, co można ocenić choćby przez — różnicę z tem, co się dzieje w innych krajach, gdzie ani praca ustawodawcza ani nadzorca ciał ustawodawczych nie może się swobodnie dokonywać ani wkroczenia w sprawę ustroju nie są — nieznaczne i gładkie.

Właśnie po rozważaniach p. Poincaré'go trudno było nie zwrócić uwagi na poglądy, wypowiedziane w tydzień później przez prezesa Rady Ministrów M. Świtalskiego, w odczycie w Filharmonji z 19 bm., także i o urządzeniach ustrojowych francuskich:

„W przecięciu gabinet francuski nie trwa dłużej, aniżeli pół roku. Jeśli więc praktyka francuska ma chronić rząd przed zarzutem, że nie ma za sobą poparcia izby, to ta praktyka równocześnie kładzie zupełnie na łopatkach wszelką ciągłość władzy i musi doprowadzić do nieustannych kryzysów gabinetu... Jeżeli we Francji trafiają się gabinety, które potrafią dłużej czas utrzymać się na swych stanowiskach i prowadzić jakąś politykę konsekwentną, to trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że umożliwia to zjawisko we Francji tylko to, że dyscyplina partyjna wśród stronnictw politycznych francuskich prawie że zupełnie nie istnieje... W ten sposób tradycyjnie wytworzyła się we Francji nieledwie metoda, że rząd utrzymuje się raczej głosami niekarnych z opozycji, aniżeli bezpośrednich zwolenników.”

Wywody te nie dają dokładnego obrazu stanu rzeczy we Francji.

Przedewszystkiem można stwierdzić, że rządy dobre trwały długo, a liche krótko. Pierwszy, przedwojenny, rząd p. Clemenceau trwał od 25 października

## KURACJA DOMOWA PRZY PODAGRZEI

### Piszczankie „Gamma - Kompresse”.

Zaden staw, zaden muskuł, żadne ścięgno nie jest zabezpieczonym przed podagrycznymi schorzeniami. Przez resorpcję i wydzielenie tych chorobowych związków, można uleczyć się z podagry. Przed udaniem się na spoczynek robi się na zbolale członki przez 30 wieczorów okład zapomocą Piszczankich „Gamma - Kompresse” — co jest najtańszym środkiem kuracji domowej. Główny skład i bezpl. inform. ustnie: **Biuro Piszczany, Poznań, ul. Maszarska 7 — Tel. 18-95. Biuro Piszczany dla Polski, Gieszyn.** Tp 680

ka 1906 do 20 lipca 1909 a drugi, wojenny, od 15 listopada 1917 do stycznia 1920, przyczem Clemenceau nie został obalony na czele rządu, ale ustąpił, gdy nie został obrany Prezydentem Republiki, a dalszym ciągiem jego rządu był rząd p. Milleranda. Pierwszy powojenny rząd p. Poincaré'go trwał od stycznia 1922 do wyborów w maju 1924, a drugi od 24 lipca 1926 do 27 lipca 1929, gdy p. Poincaré ustąpił tylko z powodu choroby. Okresy trzyletnie nie są krótkie. A że rządy mierne lub liche trwają krócej, to może nie jest niezrozumiałe, ani szkodliwe.

Podobnie odwrócić trzeba twierdzenie, jakoby rządy we Francji utrzymywały się niekarnościami głosujących w stronnictwach. Przeciwnie utrzymują się poparciem przez większość, a upadają, gdy we większości ujawni się niezadowolenie, zwykle słuszne, wskutek czego braknie głosów i rząd upada. Tak się stało i z rządem ostatnim p. Brianda i przyszedł lepszy rząd p. Tardieu.

Trwałość rządu lichego wcale nie jest dobrodziejstwem dla kraju, a rząd lichey może kraj dostać nie tylko drogą parlamentarną, ale i inną.

Zwalanie zaś winy na nietrwałe rządy np. we Francji tylko na parlament jest przedziwnym uproszczeniem sobie sprawy. Parlament we Francji dawał w ostatnich czasach niezwykle dowody zwycięstwa zdrowej myśli nad stronnictwem. Wybory 11 maja 1924 odbyły się pod hasłem walki lewicy z p. Poincaré, kartel lewicy z przybudówkami zwyciężył, objął rządy p. Herriot a gdy się okazało, że te rządy są do niczego i próby zastąpienia ich na lewicy zawiodły, ta sama Izba znalazła w sobie w lipcu 1926 oparcie trwałe właśnie dla rządu p. Poincaré'go, bo to był rząd dobry.

Bardzo słusznie prezes Rady Ministrów Świtalski zaznacza wielką różnicę w stosunkach społeczno-politycznych Anglii w zestawieniu z Polską:

„Oto parlamentaryzm w Anglii takich ujemnych stron jest pozbawiony... Ale czyż istnieje naprawdę jakaś analogja między naszymi stosunkami a stosunkami w Anglii... Musielibyśmy wtedy pójść za przykładem anglo-saskiej rasy, która, wiedzioma swoim praktycznym zmysłem, partii nie tworzy na podstawie różnicy światopoglądów, ale na płaszczyźnie konkretnych i aktualnych zagadnień.”

Skoro już mowa o różnicach z Anglosasami, to, jak słuszne jest nierównanie się z Anglią, tak samo słuszne będzie uwzględnienie różnic ze Stanami Zjedn. Ameryki, gdy chce się wprowadzać — powszechne głosowanie na Prezydenta.

Nie będę się zaś spierał o to, czy stronnictwa w Anglii nie mają w podstawach swych także różnic ogólnego sposobu myślenia. Napewno mają. Inaczej trwanie przeciwieństwa tories i whigs (zachowawców i postępowców) przez stulecia nie byłoby możliwe.

„Ale mniejsza o to, a kto chce o istotnych różnicach między angielskim a naszymi stosunkami więcej się dowiedzieć, niech przejrzy szkic p. Januszowskiego („Sprawy Obce” zes. 1) o Wielkiej Brytanji po wyborach, niezwykle bystry i trzeźwy w spostrzeżeniach, a m. in. zaznaczający:

„Zmiany gabinetów w warunkach tujszych, to ścieranie naskórka bez uszkodzenia systemu nerwów i kości...”

U nas zaś przeważa hasło — łamanie kości, bądźto — na ograniczonym odcinku, bądźto — na większej przestrzeni.

Stanisław Stroński.

## Wybuch w laboratorium uniwersyteckim

Bukareszt, 23. 11. (PAT.) W uniwersytecie w Jassach w czasie doświadczeń, dokonywanych przez 8 studentów w laboratorium fakultetu medycznego, nastąpił wybuch.

4 studentów odniosło rany w tem 2 ciężkie.

## NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

**TAVANNES WATCH CO.**

**TAVANNES TWORZĄ NOWĄ MODĘ ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI**

W PIĘKNYCH SKLEPACH BIŻUTERJI I KLEJNOTÓW

DORLAND

**KALENDARZYK**

Niedziela, 24 listopada 1929.

Słońce: wschód 7,29; — zachód 15,50; — długość dnia 8 godz. 21 min.  
Księżyc: wschód —; zachód 13,42; — po ost. kwadrze.  
Kal. rz.-kat.: Jan od Krzyża; — jutro Katarzyna P.  
Kal. słow.: Dorosław; — jutro Chwalimira

**Zebrania**

Dziś o 9,15 Tow. Cech Czeladzi Stolarskiej w salce OO. Franciszkanów;  
o 11 Zjedn. Podmistrzów Budowl. u p. Bayerowej, pl. Bernardyński;  
o 11 Zw. Pracowni Fliskarskich u p. Jarockiego ul. Masztalarska 8a;  
o 11,30 Zw. Podm. i Czeladzi Murarskiej u p. Ograbowicza, ulica Słusarska 6;  
o 12 Stow. Św. Wincentego a Paulo Konf. Św. Marii Magdaleny (Fara) w ochronie parafji ul. Golebia;  
o 15 Bractwo Św. Stanisława (Tum) w Domu Katolickim na Śródcie;  
o 17 Tow. Uczniów Handl. w Ognisku Ucznia Kupieckiego;  
o 17,30 Kat. Koło Abstyn. „Wyzwolenie” (Śródmieście) w salce Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;  
o 18 Koło Śpiew. im. Moniuszki, w sali N. U. R., al. Marcinkowskiego 24;  
o 18 Zw. Kolporterów u p. Kasperkowej ul. Kraszewskiego 16;  
Jutro o 18 Tow. Polsko - Jugosłowiańskie w Collegium Małus;  
o 19 Komitet Towarzystw (Wilda) u p. Chwirot, G. Wilda 41;  
o 19,30 Stow. Młodych Polek (Fara) zebranie zarządu;

**Różne**

Dziś o 7,15 Sokół (Jeżyce) zbiórka w lokalu p. Kasperkowej;  
o 7,30 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) zbiórka na Rynku Jeżyckim celem wzięcia udziału w urocz. 35-lecia Tow. Przem. na Winiarach;  
o 8 Sokół (Wilda) zbiórka przed lokalem p. Zawadkowej celem udziału w rocznicy gniazda Poznań XIII;  
o 8,30 Tow. Przem. (Winiary) zbiórka w lokalu przy ul. Leonarda 2 na urocz. obchód 35-lecia;  
o 10,30 Stow. Młodzieży Polskiej p. w. Św. Alojzego (Fara) zbiórka przed ogniskiem celem zwiedzania Zamku i muzeum wojskowego;  
o 10,30 Koło Polonistów U. P. rozp. urocz. 10-lecia nabożeństwem w kaplicy akad. przy Walach Leszczyńskiego 6;  
o 11 Koło Słuchaczy U. L. zbiórka przed palmlarnią;  
o 14,30 Koło Przyj. Harc. (Górczyn) akademja rocznicy powstania listopadowego w kinie „Polonia” (wstęp wolny);  
o 16,30 Kółko Euch. Dzievcząt (Fara) obchód z okazji 10-lecia w ochronie parafji;  
o 17 Kółko Scen. przy I Harc. Druż. Lotn. wieczornica w IV szkole wydziałowej, ul. Wyspiańskiego;  
o 18 Zw. Zaw. Drukarzy rewja jesienna w „Belwederze”;  
o 18 Tow. Cech. Czel. Krawieckiej i Wydział Damski zabawa u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8;  
o 19 Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (Tum) wieczornica z urozmai-

conym programem w Domu Katolickim na Śródcie dla dorosłych (dla dzieci o godz. 13) z udziałem artystów.

**Pogrzeby**

Dziś: Śp. Izy Jurkówny o godz. 14.30 ulica Wjazdowa 10.

**Licytacje**

Jutro o 9 ul. Poznańska 20 — stół składowy, 2 regaly;  
o 9 ul. Śródecka 1 — repozytorjum składowe, masz do dzielenia ciasta, waga, mąka żytnia, pszenna, futro, harmonjum, rozm. meble;  
o 9,30 ul. Słowackiego 31 — bufet;  
o 10 Odesk 2 — szafa, lustro;  
o 11 ul. Matejki 35 — pianino;  
o 11,30 Św. Marcin 62 — beczka oliwy;  
o 12 ul. Wodna 22 — 20 płaszczy;  
o 12,30 St. Rynek 80-82 — fortepian;  
o 12,30 Przędzaka 1 — magiel;  
o 13 ul. Śniadeckich 15 — szafa, biblioteka;  
o 14 ul. Wieżowa 10 — 41 puszek herbaty, 2 skrzynice torebek, 2 wagi;  
o 14,30 ul. Grotgera 2 — biblioteka;  
o 15 Rynek Łazarski 4 — lustro z podst.  
o 16 ul. Karwowskiego 18 — szafa;

**Wystawy**

Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18. otwarty w dni powszednie od godz. 11—17, w dni świąteczne od 12—15.  
Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków, pl. Wolności 14a. otwarty w dni powszednie od godz. 11—17, w dni świąteczne od 12—15.

**Nocna służba antek**

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1. — Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.  
Jeżyce: Apteka Mickiewiczza, ulica Mickiewicza 22.  
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 98.  
Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96.

**Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.**

**Biblioteka I. J. Kraszewskiego** (Wrocławska 17) otwarta codziennie od 12—1 i od 4—7, w soboty od 12—3. Kaucja zł 3,00. Abonament zł 1,80. Wpis zł 0,50.

**Teatr Wielki**

DZIŚ — o godz. 15 „Trubadur”, opera Verdi’ego. (Ceny znizone.) — O godz. 20 „Hrabina Marica”, operetka Kalmana.

**Teatr Polski**

DZIŚ — o godz. 15 „Maman do wzięcia”. (Ceny znizone.) — O godz. 20 „Miłość czy pieść”.

**Teatr Nowy**

DZIŚ — o godz. 15 „Królewna Snieżka i siedmiu karłów”, bajka dla dzieci. — O godz. 20 „Pan Topaz” (wielkie A. B. C.). Gość. występ K. Justiana.

**TEATR WIELKOPOLSKI**  
pod dyr. Bol Brzeskiego

„Niespodzianka”, dramat w 3 aktach H. Rostworowskiego.  
24 listopada — Opalenica  
„Bolesław Śmiały” Stanisława Wyspiańskiego.  
25. listopada — Tuchola  
26. listopada — Chojnice.  
27. listopada — Kościerzyna.

**Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wk. adka 1 zł rocznie. Konto P. K. O. 30. Zapisz się**

**a spełnisz swój obywatelski obowiązek**

**Z estrady**

**Kwartet Dreźnieński.**

Uznany i wysoko na giełdzie koncertowej notowany zespół drezdeńczyków nie wywołał tym razem swym wykonaniem żywszego zainteresowania u tłumnie zebranej publiczności. Słuchano, owszem, w skupieniu, czekając z widocznym upragnieniem na chwilę szczerzego wzruszenia artystycznego, jednak do samego końca trzeba było zadawałnic się tylko trzeźwym uświadomianiem sobie, że dobrze właściwie grają, ale nic więcej. Może to wina nie zupełnie szczęśliwie dobranego programu, który nie mógł głębiej zainteresować słuchaczy. Kwartet Beethovena F-dur op. 59. — miejscami nawet trywialny, zagrany był z podkreśleniem takich szczegółów, które tuszować raczej należało. Szlachetna muzyka Brahmsa (kwartet a-moll op. 51), aczkolwiek wykonana bardzo starannie, nie ożywiła sali. Debussy’ego znów precudny kwartet ruszył z miejsca w takim tempie, że odrazu cały czar tej zwiewnej, a tak wyraźnej w swych konturach muzyki przysnął i już do końca nie powrócił. (Były chwile nadziei w trzeciej części — andantino — ale płonne.)

Nie chcę wchodzić w takie szczegóły jak: czystość, rytmika i brzmienie, które mi się nie zawsze wydawały bez zarzutu, nie mówiąc już o stylu interpretacji... ale może mi się to tylko zdawało, bo przecież na czemś sława tego zespołu opierała się musi.

St. Wiechowicz.

**Premjera „Casanovy” za cztery dni**

Za cztery dni barwna i efektowna opera Różyckiego „Casanova” ujrzy światło kinkietów na scenie Opery Poznańskiej. Będzie to w szeregu premier polskich niewątpliwie jedna z najbardziej interesujących i zarazem sukcesowych, raz dlatego, że każde dzieło Różyckiego zasługuje na szczególną uwagę muzycznej publiczności, a powtóre dlatego, że dotychczasowy żywot sceniczny „Casanovy” tak w kraju jak i zagranicą odznaczał się powodzeniem, dorównującym najslawniejszym operom repertuaru. Nie w tem dziwnego: Różycki doborem libreta jak i walorami swej melodyjnej a tak ciekawej muzyki musi zjednać sobie każdego miłośnika opery nawet i tego, który stawia równie wysokie żądania co do akcji scenicznej, jak i co do efektu śpiewaczego.

Z za kulis Teatru Wielkiego dochozą słuchy o nadzwyczajnych przygotowaniach dekoracyjnych do nowej premjery a próby pod kierownictwem dyr. Wojciechowskiego dobiegają już końca.

P. Jarocki przygotowuje przepiękne obrazy, które przesuną się przed widzem, mieniając się żywymi barwami Wschodu, pełnego gracji rokoka to wreszcie dostojnej architektury marmurowej Wenecji. Na tem efektownem tle rozegrają się sławne przygody historycznego uwodziciela Casanovy, którego partję śpiewaczą Różycki wyposażył w mnóstwo pięknych melodyi. W popisowej tej roli wystąpi wyborny tenor naszej Opery p. Stanisław Drabik. Sławna już ze swych aryj partję Caton odśpiewa znakomita nasza primadonna p. Fedyczkowska. Dalsze partje żeńskie spoczywają w rękach najlepszych artystek zespołu pp. Bojar - Przemienieckiej i Kisielewskiej.

Najbliższą premjera

**kina „Metropolis”**

będzie wielki dramat obyczajowy pt.:

**Szlakiem hańby**

według powieści A. Marczyńskiego

„W szponach handlarzy kobiet”

**Junosza-Stepowski przedłużył występy w Poznaniu**

Dyrekcji Teatru Nowego udało się nakłonić znakomitego gościa Junosze-Stepowskiego do przedłużenia swego pobytu w Poznaniu, gdzie w Teatrze Nowy wystąpi w niezrównanej swej kreacji barona Würtza w doskonałej komedji Verneuil’a p. t. „Azais”.

W komedji tej stwarza nasz gość tyle przekomicznych, niepozabawionych szczerzego humoru sytuacji że rozsmieszona do łez publiczność bije niemiłknie oklaski przy otwartej kurtynie.

**Towarzystwo Przyjaciół Jugosławji**

W związku z notatką, umieszczoną w numerze wczorajszym, o mającym się odbyć w dn. 25 bm. walnem zgromadzeniu Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego proszeni jesteśmy o zaznaczenie — a to celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień — że komunikat ten odnosi się do członków założonego w 1923 r. Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego i niema nic wspólnego z mającym wkrótce powstać Tow. Przyjaciół Jugosławji, którego walne zgromadzenie odbędzie się z początkiem grudnia rb. a poprzedzi je stosowna, odezwa, skierowana do społeczeństwa.



Prof. Wilk Ossecki, wybitny artysta-malarz i grafik, urządził po powrocie ze studjów paryskich własną liczną odwiedzaną wystawę w Związku Plastyków. Między innymi znajduje się na niej Teka Miasta Poznania: szereg niedziorytów, przedstawiających malowniczo Poznań stary i nowy.

**Najbliższą premjera kina „Metropolis”**

będzie wielki dramat obyczajowy pt.:

**Szlakiem hańby**

według powieści A. Marczyńskiego

„W szponach handlarzy kobiet”

**MIECZYSLAW JAROSLAWSKI**  
**ANDRZEJ SOPLICA**

POWIESC

(Ciąg dalszy.)

79) Szczęściem, czy nieszczęściem wędcej kutrów w Gdyni nie było i połowa kuracjusów, która uwidziała sobie dziś przyjemność w przejażdżce łodzią motorową na Hel — sarkająca demonstracyjnie na brzegu na niekulturalność Gdyni, jakkolwiek w większości swej i w tajemnicy rada była z tego, jakoże... niby taki wydatek...

Aż tu nagle ktoś z osób wysoce pomyslowych i zaradnych — zapewne sam Gurkowicz — zaproponował wynajęcie statku wojennego. Oczywiście znalazł wystarczający kontyngens pasażerów. Cóż jednak można było paradzić na to, że komandor, choć zagadnięty przez protekcję — potraktował propozycję nieprzychylnie i odmówił,

zasłaniając się przepisami, paragrafami i t. p.

— Panie komandorze, wyjątkowo ten raz... — Przecież statkowi się nie stanie!

— No stać się może... Za dużo balwanów — rozglądał się po otoczeniu komandor i nie ustąpił, tembardziej, że jego „wyjątek” w postaci pani Poli zignorował taką możliwość i popłynął na własną rękę kutrem.

— Poczekaj! Wytrzęsę cię fala, to razem z czemś innem wyleci z ciebie i amor — cieszył się komandor, węższąc wprawnym nosem morskogo wilka wiatr nadchodzący z północnego zachodu.

Gurkowicz był oburzony, wyzywający — w swoim żywiole.

— Et, proszę państwa! Z takim gościem można byłoby sobie dać radę, ale... państwo domyslają się, o czem myślę?...

— Oczywiście — przerwał ktoś z domyslnych z niemniejszym oburzeniem — zażądał tego od komandora

jakiś dygnitarz z departamentu morskogo...

— No... tak... Znane nam są jednak jeszcze i inne skuteczne środki na takich panów — znacząco oświadczył Gurkowicz. — Ale chyba my, jako szanujący się obywatela, nie możemy tego popierać?...

Zrozumiano go najzupełniej, nawet więcej, niż tego pragnął. Przyznano mu rację. Nikt nie wyrwał się z propozycją zastosowania tego środka. Gurkowicz przelknął ślinę z niesmakiem. Za wszelką cenę, zaplaconą przez kogoś innego, chciał się dostać dziś na Hel, aby dowieść panion Ali i Poli, że bynajmniej nie czekał na nie.

Ktoś jeszcze filozofował.

— A co by mu szkodziło, temu komandorowi? Gdyby to w Niemczech!... Znam takie wypadki. Ludzie rozumieją interes i... potrzebę placących podatki obywateli.

— Mam! — nagle rozjaśnił oblicze Gurkowicz, rażony genialnym objawem. — Jedziemy do Copot, lub do

Gdańska! A stamtąd niemieckim statkiem, czy kutrem. Oto do czego prowadzi brak poczucia społecznego interesu u Polaków!

Gremjalnie udano się do Copot.

Pozostał na plaży tylko tyczkowy szef sekcji — tym razem ubrany na szaro i nie plujący w piasek, ale prosto w morze, jakby chciał jeszcze trafić swego grubego przyjaciela, który, aby dopilnować żony, pojechał kutrem.

— Hm! zakończył wysychający potok swoich myśli — ona i tak go zdradzi.

W myśl tej rozumnej zasady przestał pilnować swoją żonę już od lat pięciu, czyli od chwili, w której volens-nolens tę zasadę, jako nienaruszalne credo, zmuszony był powziąć.

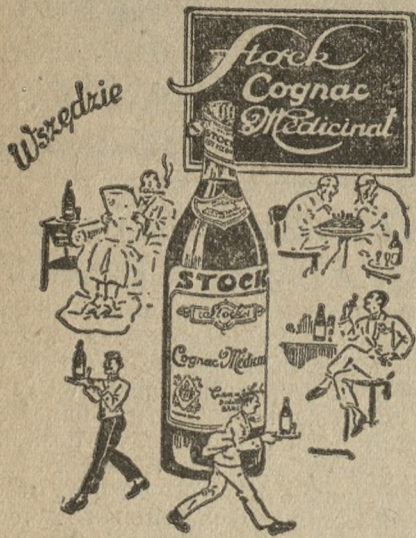
Tymczasem Soplca, nie przeczuwając nawet jakiego zamętu stał się przyczyną, zapomniał całkowicie o Gdyni. Teraz oglądał właśnie zbliżającą się piaskzystą ławicę Helu, wyczuwając niejako na nim przedmiot doświadczonego przyciągania. (C. d. n.)

# Tylko Chlorodont

najlepsza pasta do zębów przez miliony codziennie w użyciu, uważana jest za najdoskonalszy środek do pielęgnowania zębów i jamy ustnej.

Specjalne zalety: 1) usuwa szpecący osad nazębny, 2) czyni zęby alabastrowo-białymi, 3) oddala nieprzyjemny zapach ust. Pp 5007-70.445

**Ządajcie tedy tylko CHLORODONT**



7p 084

## Odczyty Kadena

Choć genjusz żaden,  
Trudzi się Kaden  
I w pocie czoła  
Na wszystkie strony  
O względy woła  
Dla wyzwolonej  
Z cnoty kobiety,  
Radby z nią gruchać,  
Młodzież, niestety,  
Nie chce go słuchać,  
Dziwnie nieczuła...  
Pro domo sua  
Przecie nie gada  
Autor „Lenory”,  
Z troski aż chory,  
Że próżno trudzi  
Siebie i ludzi...  
Jakaż to dzika  
Jest tu publika!  
Nie chce go słuchać,  
Bardzo nieczuła,  
Bardzo nie rada,  
Kiedy on gada  
Pro domo... nie sua,  
Ale... publica.

sza

## Grobowiec z czasów wojen napoleońskich

Koło Brzeg, 24. 11. (Radjo). Przy pracach budowlanych w Kołobrzegu natrafiono na grób masowy, pochodzący, jak się przypuszcza, z czasów napoleońskich.

Dotychczas wykopano 57 czaszek i masę szkieletów ludzkich. Z położenia szkieletów wynioskować można, że jest to grób masowy, gdyż czaszki i szkielety leżały w różnorodnych pozycjach, jedne na drugich. Przypuszcza się, że grób ten pochodzi z czasów oblężenia Kołobrzegu przez Napoleona w roku 1807. W miejscu tem według danych historycznych toczyła się zacięta walka.

Obecnie odbywają się dalsze prace i istnieje możliwość znalezienia dalszych szkieletów.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!”

## Paryż to smarkacz!

Moda na zbrodnie i pornografię. — Zwarjowany prorok. — Manifestacja zwierzęca. — „Warszawiacy” w Palestynie.

Warszawa, 23 listopada.

Dlaczego Paryż uważany jest u nas powszechnie za stolicę grzechu, a Chicago za stolicę zbrodni, to dalekobój jest dla mnie tajemnicą.

Może tak było kiedyś, ale dziś...

Otwieram pierwszą lepszą gazetę wieczorną z t. zw. „czerwonego” gatunku i czytam: „Zwyrodniały starzec pałstwisi się nad bezbroną ofiarą”, a dalej: „Posiekali ją na kawalki i rzucili do Wisły”, a dalej: „Nosił wilk — ponieśli wilka — Czarnego Felka zadłgali koledzy po majchrze”, albo: „20 niewykrytych ofiar sadystry”, albo: „Kwasem siarczanym oblał kobietę z dzieckiem na ręku”, to znów na wesolo: „Nazywał się Skoczek i skoczył z tramwaju...”, że się przytem trochę zabił, to cóż!... Nazywał się przecie Skoczek... a to takie zabawne.

W innym zaś miejscu wielki „zasadniczy” artykuł: „Jak pracuje arystokracja z’odzieiska. Kradzieże u jubilerów wynagają pomysłowości i sprytu”.

## Aresztowanie centralnego komitetu partji komunistycznej

Zlikwidowanie oddziałów partji w Krakowie i Łodzi

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) — Aresztowane w związku z likwidowaniem Centralnego komitetu partji komunistycznej 50 osób odstawiono do więzienia przy ul. Dzielnej. Ponadto zlikwidowano oddziały partji w Krakowie i Łodzi.

W Krakowie aresztowano Dorę Holzerową i Azę Aleksandrowiczową, u których znaleziono obfity materiał.

Okazało się, że komitet prowadził swe agendy zagranicą, w Gdańsku, Gliwicach, Pradze i Wiedniu.

Z pośród aresztowanych niejaki Izaak Gordin jest obywatelem lotewskim.

Stwierdzono, że w czasie ostatnich trzech miesięcy Komintern wydał na agitację 60 tys. dolarów

Kierownicy placówki Kominternu w Polsce od pół roku informowali Moskwę, że bierność mas umożliwi propagandę. Tymczasem raporty z dni ostatnich, przejęte w czasie rewizji, stwierdzają, że agitacja nie wydała spodziewanych wyników.

Suma, wypłacona przez Komintern, została wydana w różnych częściach Polski za wyjątkiem Kresów wschodnich i Małopolski wschodniej. (w)

## Otwarcie nowej elektrowni miejskiej

Jak już wspominaliśmy we wczorajszym wieczornym numerze naszego pisma, 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowej elektrowni miejskiej, którą wybudowano na forcje Czecha z wielkim nakładem pieniężnym i według ostatnich wymogów techniki.

O godz. 11.30 przed Magistratem zgromadzili się liczni zaproszeni goście, skąd 5 autobusami P. K. E. odwieziono ich na rozległy teren nowej elektrowni. Oprócz autobusów zajeżdżały co chwila auta, przywożące gości zarówno z miasta jak i prowincji. Na uroczystość przybył również minister robót publicznych w towarzystwie wojewody i prezydenta miasta. Wśród gości zauważyliśmy gen. Dzierżanowskiego, prezydenta Barciszewskiego, senatora dr. M. Seydę, dyrektora Drukarni Polskiej p. Edw. Pawłowskiego, wiceprezydenta Kiedacza, prezesa Rucińskiego, starostę krajowego p. Begalego, starostów z okolicy, przedstawicieli Rady miejskiej z p. senatorem Hedingerem na czele, członków magistratu, przedstawicieli przemysłu i handlu, prasy itd.

Gości wprowadzono do obszernej pięknie udekorowanej sali maszyn, gdzie pierwszy zabrali głos ks. prob. Kucharski, który w pięknym przemówieniu podkreślił niezwykłą żywotność i wysiłek narodu polskiego.

Po poświęceniu hali maszyn wy-

głosił przemówienie prez. Ratajski. Treść tego przemówienia była następująca:

Na miejscu, gdzie stała warownia pruska, wzniesiono potężną świątynię pracy, poświęconą dzisiaj przez kapłana przy udziale władz polskich, których serdecznie witam.

Dotychczasowa centralna elektrownia miejska, istniejąca od r. 1904, nie mogła ze względu na szczupłość terenu należycie się rozbudować i dla tego w r. 1920 wskutek rozbudowy miasta, a tem samem większego zapotrzebowania energii, wyloniła się konieczność pobudowania elektrowni nowej, zastosowanej do obecnych warunków i potrzeb. Ręczę wzięto się do pracy i oto wykończywszy dzieło wielkie, dumni jesteśmy, że się ono udało i, że dziś potężna ta instytucja służyć już może ludności.

Jako ostatni przemówił prezes komitetu budowy nowej elektrowni dyr. Dziurzyński, który podkreślił, że powstała ona wysiłkiem pracy twórczej — oraz że ten wspaniały monument świadczyć może o tężyznie i żywotności Polaków.

Następnie przystąpiono do zwiedzania elektrowni, której urządzenie jest bardzo ciekawe. Na budowę żelazobetonowego gmachu zużyto 425 wago-

## Terminarz kalendarzowy na rok 1930

otrzymają bezpłatnie wszyscy abonenci na początku grudnia bieżącego roku.

ne z filmu istotnie na skutek interwencji ambasadora, lecz z pośród dwóch pozostałych filmów wybrali „Kobietę, która grzechu pragnie”, gdyż obraz, mówiący o tem, co się dzieje, „gdy kobieta się zapomni”, wydawał im się zamięło fascynujący. Co się dzieje? — Wiadomo o tem nawet szesnastoletnim smarkaczom.

— Tak, tak — Paryż to smarkacz przy Warszawie. Chicago też!

Zapanowała moda na zbrodniczość i zmysłowość. Ktoś przyjezdny z obcych krajów myślałby, że doprawdy co drugi warszawiak zajmuje się rozbojem na szosach lub conajmniej uprawia handel żywym towarem, wszyscy razem zaś są zwyrodniali pod względem seksualnym. Tak mógłby wnioskować z nagłówek w pewnego gatunku gazetach i z afiszów kinoteatralnych.

W istocie rzeczy tak bardzo źle nie jest. Wprawdzie od czasu do czasu z nadmiaru silnych wrażeń ktoś zwarjował, stał na parkanie tunelu przy dworcu głównym i prorokuje publicznie zagładę „zbrodniczego miasta”, jak to się zdarzyło w tym tygodniu, lecz wnet zjawia się sprawna policja i „proroka” pakuje do szpitala dla obłąkanych.

Warszawa, mimo wszystko, ma dobre serce, jeśli nie dla ludzi, to przynaj-

ZAŻYWAJ  
**Biomalz**  
z lecytyną  
by wzmocnić Twe nerwy!  
BIOMALZ z lecytyną uzdrawia system nerwowy  
We wszystkich aptekach i drogeriach

Pp 0910-71,382

Kaisera karmelki z pierścionem  
**JODŁAMI**  
Przez 40 lat wypróbowany nasz wadnie skutkujący preparat! Znany jest to środek ochronny orga nowo odkrytych i zarazem jest to środek wywarzający brew i pobudzający apetyt.  
Do nabycia w aptekach i drogeriach. Uważać na markę ochronną!

WYTWARZANE CAŁKOWICIE W KRAJU  
Tp 691

nów cementu, 900 tonn żelaza, betonu i 11 tys. metrów sześciennych żwiru. Cały ten wielki gmach „stana” na 2187 palach długości do 10 metrów. Powierzchnia hali maszyn wynosi 980 mtr kw. W kotłowni ustawiono dwa kotły systemu Babcock - Wilkoks o powierzchni ogrzewalnej po 750 m kw. oraz trzeci systemu H Cegielski o powierzchni ogrzewalnej 700 m kw. Cała kotłownia może pomieścić 8 kotłów. Bardzo ciekawie przedstawia się rozdzielnia wysokiego napięcia 6600 v. Niemniej ciekawą jest nastawnica — serce całej elektrowni, gdzie koncentruje się ruch elektryczny.

Po obejrzeniu urządzenia elektrowni goście udali się do wielkiej hali na śniadanie. W czasie którego przygrywała orkiestra gazowni miejskiej. Wygłoszono cały szereg przemówień. Jako pierwszy przemawiał prez. Ratajski, następnie minister robót publicznych, dyr. Dziurzyński, dyr. Suchowiak, radca Ruciński, prezydent m. Gniezna p. Barciszewski i inni. (z)

nie dla zwierząt. Dowodem tego była wspaniała i wzruszająca manifestacja „zwierzęca” w ubiegłą niedzielę — W godzinach przedpołudniowych przez miasto przeciągnął ogromny pochód w którym wzięły udział psy, koty i konie, domagające się dla siebie „ludzkich” praw: chodzenia bez kagańca, humanitarnego traktowania itd. — Warszawiacy byli wzruszeni i w dniu tym w sercach ich mieszkaly rzeczywiscie najszlachetniejsze uczucia. Pochód naprawdę był ładny i rozrzucający.

Nie, Warszawa nie jest zła, tylko ktoś ją tak dziwnie maluje. Kto do licha? Niewiadomo. Taka jednostka nie istnieje, a przecież...

Wprawdzie to, zdaje się, niema związku z tem, co wyżej napisałem, lecz pragnę zanotować jeszcze jeden fakt z tygodnia. — Dnia 18 bm o 11 tej wieczorem z dworca głównego odjechał ochotniczy oddział 300 „warszawiaków”, którzy mają w Palestynie zaciągnąć się do legionów, walczących z Arabami. Brukowiec dodał, że „odjeżdżających żegnaly obrzymie tłumy. Na peronie odbywały się tańce przy akompaniamencie śpiewów hebrajskich oraz klaszkania w dlonie”.

Tak, są i tacy „warszawiacy”. Poznaniaków takich jeszcze niema, ale, na wszelki wypadek, uważajcie! S a s.

## Samowystarczalność Polski w kilku działach przemysłu komunikacyjnego

Uwidocznienie świetnego rozwoju naszego przemysłu komunikacyjnego na przyszluszczalnej Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu będzie niewątpliwie naszą chlubą i wydatnie przyczyni się do wzmożenia eksportu wyrobów tego przemysłu zagranicę.

Już dziś, w przeciwstawieniu do stanu rzeczy z przed lat kilku, gdy potrzeby naszego kolejnictwa obsługiwał jeszcze w znacznej mierze import zagraniczny, możemy podnieść z uznaniem fakt, że nasze ministerstwo komunikacji pokrywa potrzeby tegoż kolejnictwa niemal w całości wyrobami przemysłu krajowego. Dowodem tego jest kolejowy tabor parowozowy i wagonowy P. K. P. dostarczany całkowicie przez fabryki krajowe.

Dowodem samowystarczalności Polski w tych właśnie działach przemysłu komunikacyjnego jest fakt, że po dostarczeniu w ciągu ostatnich 10 miesięcy ministerstwu komunikacji około 3.000 wagonów osobowych i towarowych, wytwórnie nasze posiadają jeszcze w zapasie znaczną ilość wagonów i najprzedniejszego gatunku parowozów, które mogłyby być przeznaczone na eksport.

## Pożar na Winiarach

Wczoraj w godzinach popołudniowych przywołano straż ogniową na ul. Sokoła na Winiarach, gdzie w firmie „Agromech” z niewiadomych przyczyn zapaliła się młocarnia parowa.

Ogień ugaszono sikawką ręczną. (k)

## Najechnany przez samochód

Wczoraj po południu najechnany został przez samochód PZ nr. 44 693 zajęty na torze tramwajowym robotnik kolei elektrycznej Wojciech Solaczek, zamieszkały przy ul. św. Wojciecha 14/15.

Z powodu pokaleczeń na głowie Solaczeka opatrzyć musiano w lecznicy miejskiej. (k)

## Krwawe zajście

(k) Wczoraj o godz. 10 wiecz. ul. Noskowskiego była widownią krwawego zajścia wywołanego przez kilku podpitych osobników.

Gdy na miejsce przybyła policja, awanturnicy rzucili się na posterunkowych, tak, iż ci zmuszeni byli użyć białej broni.

W czasie szamotania został ranny bagnietem jeden z awanturników, Henryk Bajon. Również uległ okaleczeniu posterunkowy Bagrowski.

Sprawcom zajścia za wyjątkiem Bajona, którego aresztowano, udało się zbiec.

## Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

Na wschodzie pochmurno, pozatem w całym kraju po mglistym poranku pogodnie i dość ciepło. W nocy kilkstopniowe przymrozki. Slabe wiatry południowe.

## Ponowne zaszczytne wyróżnienie fabryki pianin B. Sommerfelda.

W całej Polsce znana Fabryka Pianin B. Sommerfeld, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56, została znnowu wyróżniona dzięki znakomitym instrumentom, jakie dostarczyła Państwowemu Konserwatorjum Muzycznemu w Katowicach. Stwierdza to protokół Dyrekcji Państwowego Kons. Muzycznego, dotyczący odebrania pianin — a specjalna komisja muzyczna złożona z dyrektora P. K. M. p. Witolda Friemanna, prof. p. Zofii Haniszewskiej, prof. Władysława Markiewiczówny oraz delegata Urzędu Kontroli Państwa p. Adama Przybyłowi-cza zaznaczyła, że instrumenty są znakomitej jakości, zarówno pod względem materiałów jak i konstrukcji muzycznej.

zp 20 321

## WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Stowarzyszenie Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej urządza w dniach od 26 do 30 listopada rb. Rekolękcję dla pań pracujących w zawodzie kupieckim. — Naukiw yglaszac będzie w kaplicy św. Józefa codziennie o godzinie 7 wiecz. ks. prałat Józef Pradzyński. W bilety zaopatrzyć się można w firmach: St. Święcicki, ul. Nowa 7-8. A. Smoczyńska, św. Marcina 2 oraz w Związku Kobiet Pracujących, al. Marcinkowskiego 1.

— „Szabeskurjer” nr. 16 poświęcony jest stosunkom w Ostrowie, Gnieźnie, Bydgoszczy i Poznaniu. W związku z zbli-

*Czyste, łagodne, wykwiłntne!*

**ELIDA Favorit**

*Przyjemne i orzeźwiająca. Nowskroś perfumowana.*

**Mydło ELIDA Favorit**

Mydło Elida Favorit posiada wszystkie zalety, jakie powinno mieć dobre mydło toaletowe. Jego czysta i łagodna piana doskonale pielęgnuje cerę.

Krem Elida Favorit chroni cerę od wpływów ostrego powietrza, usuwa czerwoność i pęknięcie skóry.

Pp 6700-62,780

jącami się zakupami przedsięwziętymi. „Szabeskurjer” w początkach grudnia ukazywał się będzie co kilka dni. Na kil-sze fotograficzne „Szabeskurjer” będzie chwytal nietylko kupujących u Zytów, lecz i tych, którzy zanim kupią coś w firmie chrześcijańskiej, obejdą wpiery składy żydowskie.

## Z WIELKOPOLSKI

— **Sroda.** (Pożar.) W Młodzikówku spalił się chlew własność rolnika Szeze-pana Barikowiaka. Straty wyrządzone przez pożar ocenia się na 3 tys. złotych. — Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. (k)

— **Czarnków.** (Targ.) Od dnia 16-go bm. jest w Czarnkowie i Wieleniu dozwolony targ na świnię.

— (O lepsze oświetlenie.) Nadechdzą ciemne wieczory i coraz trudniej oriento-wać się w bocznych ulicach; miasto tonie w egipskich ciemnościach. Oświetlenie ulic jest stanowczo za słabe. Powinno się conajmniej jeszcze raz tyle lamp palić o kaletwo bowiem nie trudno, a oszczęd-ność w tym wypadku jest nieuzasadnio-na. (cu)

## SPORT

### Boks

Międzynarodowe walki, zorganizowane przez K. S. H. Cegielski z zawodnikami berlińskiego „Herosu”, dały wyniki następujące: w lekka: Aniola i Werner; pierwsze starcie równe, przyczem technicznie góruje Niemiec, natomiast ofensywnie Polak, rzucając raz na krótko na deski przeciwnika; w drugim i trzecim spotkaniu pierwsze chwile należą do Wernera, później zdecydowanie, zvlasz-

cza pod koniec, uwidacznia się przewaga Anioły, który wygrywa pewnie na pkt. — W półciężka: Voelkner i Tomaszewski; przez wszystkie starcia rosnąca przewaga Berlińczyka, doskonałego technika o szybkiej orientacji i celnym ciosem, spe-cjalnie lewą; u Tomaszewskiego znać brak treningu oraz poważny spadek formy; zwycięża zdecydowanie na pkt. Voelkner.

Spotkania towarzyskie dały wyniki następujące (na pierwszym miejscu zwycięzcy): w musza: Fromberg (W) i Buszka (HCP) — na pkt po prymitywnej walce; Kokociński (W) i Paterczyk (HCP) — na pkt; w kogucia: Sibiński (HCP) i Górny (W) — nierozstrzygnięta; w piór-kowa: Wyzykiewicz (W) i Fibieg (HCP) — na pkt; Forlański (W, piórkowa) i Ra-doński (HCP, lekka) — przez k. o. w 2 starciu ciosem w żółdek; w lekka: Ma-tuszewski (W) i Fabisz (HCP) — na pkt.

Sędziował dobrze w ringu p. Ermano-wicz, na pkt. pp. Dolata i Suszczyński. — Gości powitał krótkim przemówieniem niestrudzony prezes HCP p. inż. Ku-rzewski.

## Z TEATROW

**Teatr Wielki.** Dziś, w niedzielę o godzinie 15 po cenach znizonych „Trubadur”. Wieczorem stale wyprzedana „Hrabina Marica”. W poniedziałek, 25 bm. „Skowronek”.

Premjera opery Rózyckiego p. t. „Ca-sanova” odbędzie się we czwartek, dnia 28 bm. Zainteresowanie jest olbrzymie, bilety są formalnie rozchwytywane. Kompozytor będzie obecny na premjerze.

**Teatr Polski.** Dziś po południu po cenach znizonych pełna humoru rekordo-

wa krotoczwila A. Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia”. Wieczorem jeszcze raz arcykomiczna komedia K. Du-nin - Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Miłość czy pieśń”.

„Adwokat i róża” Jerzego Szaniawskie-go w Teatrze Polskim. Cieszący się tak wybitnym rozgłosem a równocześnie tak cichy, tak popularny i tak mało komu znany osobicie, przedziwnie subtelny i wytworny komedjopisarz Jerzy Szaniaw-ski przemówi we wtorek 26 bm. ze sceny Teatru Polskiego premjera swej słynnej w całej Polsce komedji „Adwokat i róża”. Każda premjera Jerzego Szaniawskiego jest rewelacją. Tak jest wszędzie, to samo dzieje się w Poznaniu. Groteskowa komedia o „Papierowym Kochanku”, „Ptak”, „Murzyn”, „Żeglarz” — oto mo-menty wybitnych sukcesów znakomitego pisarza, jakie święcił na scenie Teatru Polskiego w ciągu niedługiego okresu czasu. To też zapowiedź wtorkowej prem-jery stała się momentem prawdziwego święta teatralnego. Zresztą rozgłos, jaki śliczna komedia „Adwokat i róża” zdobyła na wszystkich scenach polskich, zvlaszczą na scenie „Teatru Nowego” w Warszawie, każą jej wróżyć słuszne po-wodzenie również w spragnionej kultu-ralnych wrażeń stolicy Wielkopolski, zvlaszczą, że sztuka wyreżyserowana z pietyzmem przez p. Stanisławę Wysocką, otrzymała doborową obsadę, składającą się z czołowych sił zespołu Teatru Pol-skiego z dyr. Szczurkiewiczem w roli ty-tulowej. Śliczna nastrojową oprawę de-koracyjną skomponował artysta malarz Stanisław Jarocki.

**Teatr Nowy.** W niedzielę o godz. 3-ej po południu przepiękna bajka dla dzieci p. t. „Królewna Śnieżka i siedmiu kar-łów”, która cieszy się ogromnym powodze-niem u naszych milusińskich.

W niedzielę wieczorem sensacyjna ko-medja Pagnola p. t. „Pan Topaz” ( wiel-kie A. B. C.) z p. K. Justianem w roli ty-tulowej, niezrównanie odtwarzającego po-stać Topaza. Autor komedji niezwykle subtelnie ukazuje nam prawdziwe oblicze powojennych „nowych ludzi”, chłoszcząc bezlitośnie spekulantów i aferzystów. Re-żyserja p. dyr. Rudkowskiego.

„Azais” z Junoszą - Stępowskim. W poniedziałek, dnia 25 bm. wystąpi znako-mity nasz gość p. K. Junosza - Stępowski w niezrównanej swej kreacji barona Wuertza w doskonałej komedji Verneuil-a p. t. „Azais”. Komedja ta grana była na wszystkich scenach Europy z ogromnym powodzeniem, a ostatnio święcił w niej Junosza - Stępowski ogromne sukcesy w Krakowie. Występy „Azais” ściągają nie-watpliwie tłumy publiczności, żadnej urz-eźnienia jego niezrównanej kreacji barona Wuertza.

## FILM

### „Ogród Allaha” — Kino „Słońce”.

Konia z rzędem temu, co w wyświe-tlanym obecnie w „Słońcu” filmie widział choć jedną klatkę taśmy ze zdjęciem „przecudnego” ogrodu Allaha. Poprostu niema go tam nawet na lekarstwo. Wo-góle sam film coś nie jest taki, jakim być powinien, Gorzej, że nie można mu tego przebaczyć.

Akcja jest mocno powikłana i mało zrozumiała, reżyserja przeciętna. Jedy-nie grę aktorów oraz kilka ładnych zdjęć zaliczyć można do jaśniejszych stron filmu.

Również dużo do życzenia pozostawia mocno zużyta już kopia.

Cenniejszymi punktami obecnego pro-gramu są: ciekawy tygodnik aktualności oraz dawcipna komedja.

Jeśli chodzi o ilustrację muzyczną, to niema, jak posłuchać orkiestry pod batutą p. Kulczyńskiego. (a.)

### „Student z Pragi” — Kino „Kapitol”.

Filmem tym zachwycaliśmy się, gdy pojawił się w Poznaniu po raz pierwszy. Dziś witamy go z zadowoleniem, gdyż lepiej jest obejrzeć wartościowy obraz po raz drugi, niż zobaczyć zeroekranowy kicz.

Kino „Kapitol” niewątpliwie przeżywa teraz będzie okres większego powodzenia. (a.)

## Notowania dewiz z dnia 23 listopada 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej

Dewizy	Stopy dyskont	Paryż: w zlocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł.	—	57.46	46.65	43.47	11.25	—	377.10	57.80	9.54
Poznań	8 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.42	—	—	—	658.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	122.457	—	20.38	23.92	—	805.57	123.28	169.74
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.37	34.87	13.59	—	—	72.07	99.19
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.491	317.—	0.60	—	20.04	3.07	4.23
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	359.79	—	73.04	27.87	17.48	—	589.12	90.23	124.19
Holandja	4 1/2	358.31	100 gld. hol.	—	—	16.43	12.08	40.34	—	—	207.90	246.20
Kopenhaga	5 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	111.85	18.20	26.78	—	—	138.05	190.00
Łondyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.48	25.00	20.358	—	4.87	—	164.12	25.13	34.40
Nowy Jork	4 1/2	3.91 41	1 dolar	8.89	—	417.50	487.68	—	—	39.68	15.40	70.55
Paryż	5 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.09	—	26.43	123.86	3.98	—	132.54	2.29	27.91
Praga	5 1/2	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.38	164.46	2.93	—	—	15.28	21.13
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21.85	93.16	5.23	—	176.15	36.93	37.15
Szwajcaria	5 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.—	—	81.005	25.12	19.41	—	653.35	—	17.68
Sztokholm	5 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.22	18.13	2.37	—	—	138.57	190.65
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	58.69	44.67	14.06	—	473.57	72.50	—

# Największy czas

(Coś niecoś celem zapobieżenia złudzeniom.)

Jest największy czas, żeby wreszcie raz rzecz nazwać po imieniu.

Kiedyś to w szare ubrani mundury, z Polską w herbie i w sercu, stanęli w ordynku na zew zmartwych-wstającej Polski, jak kto umiał i mógł, by pomóc w tym przerstającym siły zaciągu podpierania podważanych przez zewnętrznych wrogów opiótków wolnej Ojczyzny, oni wykluwali się i pierzyli w kukulczem gnieździe „pod Picadorem“ z bezimiennie cyganerji w bajardów i bardów, domniemanych, przyszłych narodu przywódców ducha. Niefrasobliwość, beztroška, obojętność na sprawy zmagającej się z wrogami Polski, huczały tam jakby nastrojone na jakąś nutę jazzbandu międzyrodowego, który tyle tylko miał wspólnego z Polską, że posługiwał się mową Polaków.

Giusi oni byli wówczas na pomruki burzy, która prała błyskawicami polski firmament. Ani ich to nie grzało, ani ziębiło. Bo już wówczas była im wroga myśl, że naród polski, ocknięty z niemocy, rezurekcyjnie donośnym rozbrzmiewa śpiewem: „nie damy ziemi, skąd nasz ród“.

W kurzu bitewnym, w blasku łun wojennego zniszczenia, w bólu oplakujących utratę synów matek, czujność narodowa nie zwracała uwagi, co w cieniu polskiego domu pod rzekomym sztandarem nowej poezji polskiej wykluwało się „dla ducha i serca osłody“.

Wyczyniano poezje „czyhanie na Boga“, „Sokrates tańczący“. A gdy pokój ryski z jednej a traktat wersalski z drugiej przypieczetowały, bez ich pomocy, był niepodległy Rzeczypospolitej, rozpoczęła się od wewnątrz systematyczna, nieustępliwa praca toczenia zdrowego ciała młodej, odrodzonej Polski.

Bo chyba nie sposób nazwać to inaczej. Polak, kochający Polskę i szanujący swe ołtarze, nie będzie po nich bryzgał czemś, co słabo, by nie użyć mocniejszych wyrazów, nazwać należy błotem.

Czyż następujący wiersz, zawarty w czwartym tomie poezji Juliana Tuwima, zatytułowany „do Jenerałów“ nie jest czemś, co równie dobrze należeć może do „poetyckiego repertuaru“ Ilji Erenburga, tego bolszewickiego, który, przyjmowany przez Pen-Klub warszawski w 1927 roku, po powrocie do Moskwy w „Izweštjach“ opluł Polskę, jak tylko Żyd uczyniło to umie, gdy czuje się bezpieczny, zdała od ciężkiej łapy Bartka-Zwycięzcy, któryby mu stante pede za taki postępek rezon wypaliła. Otóż fragment wiersza „Do jenerałów!“ w skróceniu:

Warczy, straszy, groźnie ściga brwi  
Byle jeneraństwo, obwieszone gwiazdami,  
— Panowie! Prześtańcie udawać lwów!  
Dowiedzcie się nareszcie, że tutaj — my,  
Zamyśleni przechodnie,  
My jesteście tu jenerałami!  
Nie dosłuży się żaden z was  
Do tej rangi — Wolnego Poety!  
Bóg nie rzuci wam takich gwiazd  
Na mundury i na epolety!  
Wam — czerwone wyłogi za rzeź  
Za morderstwo, gwałty i pożogi!  
My — do serca nagą rozdzieramy pierś:  
Taki mamy szkarłatne wyłogi!  
Z armat waszych — pocisków grad  
Śmierć i dym zostawia, bomb miotacz!  
Ale życiem i ogniem  
Nawet za tysiąc lat  
Będą pękać naszych słów kartacze!  
Więc przestańcie udawać lwów,  
Śmieszni ludzie, obwieszeni gwiazdami.  
Pamiętajcie, że tutaj — my,  
Zamyśleni przechodnie,  
My jesteście tu jenerałami.

W tym tonie wyraża się poeta, który tak nienawistnie patrzy na mundur, glorię wieczystą otaczający Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Kościuszków, Chłopickich, Dąbrowskich, dowódców współczesnej Polski, przyszłych wodzów armji, strzegącej nietykalności granic Rzeczypospolitej przed zakusami chytnych wrogów od Wschodu i Zachodu. Jednakże dzięki istnieniu straży nieustępliwej otrzymał godną rekuzę ten laureat m. Łodzi Tuwim od stuprocentowego aryjczyka, mocnego jak stal defenzora polskiej racji. Oto ona:

Polskim Jenerałem!

Wara tobie „qui pro quo“ — poeta,  
wysłanniku bóżnic i kahałów,  
szczuć jak psiarnię — przyczajone ghetto  
i na polskich warceć jenerałów!

Tak! ściągają w groźny piorun brwi,  
co się zbiegły od patrzenia wprzód,  
gdzie jak słońce, z morza polskiej krwi,  
z mroku bitew wstawał Wisły cud.

Twardo patrzają zrenic swych granitem,  
bo już przed „dnia chwały“ świtem,  
bo płomiennych archaniołów świta

szli do walki o życie lub śmierć!  
Gdzieś był wówczas swa - „wolny Poeto“,  
samozańczy cheder — „jenerale“,  
kiedy gwiazdy srebrnym epoletom  
wykwitały polskiej krwi koralem?

I mówi dalej jędrnie Józef Al. Gałuszka:

Ustrojony w szych, w pióra papuzie,  
w świecie szminki, foxtrotów i tang  
hołdowałeś podkasanej Muzie.  
„Jenerałem“ zostań w kabarecie,  
niech tam pęka kartacz twoich słów  
w teatrzyku... w tinglu... i w kupiecie!  
lecz nie drażnij lwów!

Szable polskie w pochwach siedzą luźnie,  
więc wraz któraś twardą stałą zgrzytnie  
i żeleznie przed ślepia ci bluźnie i  
przytnie pejsów, ukrywanych sprytnie!

Tak! — nie znajdziesz ojczyzny poetów —  
chałaciarzy w żadnej świata map —  
My ją mamy! — ostrzami bagnietów  
kreślił ci ją w ogniu polski sztab!

Zapamiętaj! Groźni jenerali  
świecić będą w mroki tysiącleci  
z epoletów jagodami kalin —  
jenerali — ci bitew poeci!

Taką odpowiedź jędrną i mocną,  
jakby wyniesioną na barach króla Pia-  
sta, rzucił mu pod nogi rdzenny polski  
odruch.

Lecz ten respons nie przywołał na-  
halstwa do rozsądku. Broń Boże. Bo  
nahalstwa zasadą jest pchać się  
„drzwiami i oknami“.

Umilkł na chwilę, by po latach zno-  
wu stanąć na przekątnej naszego pań-  
stwowego myślenia.

Otóż w n-rze 305 warszawskiego  
„Robotnika“ wypalił takie wierszydło,  
„do prostego“ zwrócone „człowieka“:

Gdy znów do murów klajstrem świeżym  
przyklepać zaczęła obwieszczenia,  
gdy „do ludności“ „do żołnierzy“  
na alarm czarny druk uderzy,  
i byle drab i byle szczeniak  
w odwieczne kłamstwo ich uwierzy,  
że trzeba iść i z armat walić,  
mordować, grabić, truć i palić;  
gdy zaczęła na tysiączną modłę  
ojczyznę szarpać deklinacja,  
i ludzi kolorowem godłem  
i ludzi „historyczną racją“  
o piędzi, chwale i rubieży,  
ojcach, pradziadach i sztandarach,  
o bohaterach i ofiarach;  
gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin  
pobłogosławić twój karabin,  
bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba  
że za ojczyznę — bić się trzeba;  
kiedy rozścierwi się, rozchami  
wrzask liter z pierwszych stron dzienników,  
a stado dzikich bab — kwiatami  
obrzucać zaczęło „żołnierzyków“ —  
— O, przyjacielu nieuczony,  
mój bliźni z tej czy z innej ziemi!  
Wiedz, że na trwoję biją w dzwony  
króle z panami brzuchatemi;  
wiedz, że to bujda, granda zwykła  
gdy ci wołają: „Broń na ramię“!  
Ze im gdzieś nafta z ziemi sikła  
i obrodziła dolarami;  
że coś im w bankach nie sztytuje,  
że gdzieś wzwyżeli kasy pełne  
lub upatrzyły tłuste suje  
cło jakieś grubsze na bawelnę.  
Różni karabinem w bruk ulicy!  
Twoja jest krew, a ich jest nafta.  
I od stolicy do stolicy  
zawołaj, broniąc swej krwawicy:  
Bujać — to my, panowie szlachta!

I takie prostackie wycpiny rymo-  
wane o tupecie rozwrzeszczonemu ży-  
daka z meetingu bolszewickiego o-  
śmielają się pretendować do miana  
poezji.

Zwroty jak „sikła“, „sztytuje“; ry-  
my jak „walić — palić“, „uderzy —  
uwierzy“ nazywa się poezją ba! nawet  
wielką poezją nietylko Polski, Europy,  
lecz nawet Świata — takiego bowiem  
jest zdania wielki, nieomylny ekspert  
tej „branży“, drugi „murzyn warszaw-  
ski“, popisujący się tupetowym, szaj-  
gelesowym stylem w t. zw. „Wiadomo-  
ściach Literackich“ (wydawanych  
przez Grydzewskiego - Grützhändlera)  
niejaki również „poeta-literat“ Antoni  
Słonimski, który na zdrową reakcję  
trzeźwo i rzetelnie myślącego społec-  
zeństwa, które dobitnie zareagowało  
na tę plwocinę żydowską, tak zadekret-  
tował:

„Na wiersz Tuwima odezwał się pe-  
wien bardzo prosty człowiek. Niejaki  
Jan Zaleski, kotlarz.

Dalej pisze Słonimski:

Kotlarz nawołuje do bicia poety...  
Kotlarz ma karabin...

a dalej mniejwięcej tak:

Karabin jest własnością wojska...  
Zwracamy uwagę p. Prokuratora na osobę  
kotlarza...

I nasuwa się wręcz uwaga:  
Policja — Gewalt — biją nas... Mor-  
gentau'y przyjeżdżajcie, bo my sobie

skromni poeci piszemy wierszyki, a o-  
ni, te Polaki, zaraz nas biją.

Policja! Policja!

I w tem to wezwaniu do p. proku-  
ratora pisze ta groteskowa postać, na-  
zywająca się Słonimski — po pewnej  
refleksji:

...a może to nie żaden kotlarz napisał,  
tylko może jaki... major.

I konkluduje pospiesznie — nie  
chcąc się z majorami w zatargi wda-  
wać (dosłownie!):

W tym wypadku nikt oczywiście nie  
odmówi mu prawa posiadania karabinu  
i nikt nie ośmieli się (!) — radzimy nie  
ośmielać się panie Słonimski — zaprote-  
stować przeciw propagowanej przez niego  
metodzie reagowania na utwór jednego z  
najwybitniejszych dzisiaj poetów Polski,  
Europy i Świata.

Tem „powiedzonkiem“ nasadza ta-  
kie NIC koronę całej sprawie.

Zapamiętać bowiem należy sobie  
dobrze, panie Słonimski, że Polska to  
— MY, autochtoni tego kraju, z dziada  
i pradziada, którzyśmy przetrwali i do-  
le i niedole tej łzą i krwią ociekającej  
ziemi, którzyśmy patrzeli na rany, które  
się otwierały na łożu śmierci na-  
szym ojcom, stryjkom i wujom, rany  
które wynieśli z nierównej walki po-  
wstańczej z zaborcami, którzyśmy prze-  
plakali i przeboleli niezliczone krzyw-  
dy, zadawane nam przez zaborczą  
pięść za nasze rdzennie polskie imię,  
za naszą mowę ojczystą głośno wydo-  
bywającą się z dławionej krtani, wów-  
czas gdy wasi ojcowie z cynicznym u-  
śmiechem „jako widzowie“, szwargocząc  
żargonem, orjentowali zwątpia-  
łych, o radę pytających: no — kto  
zwycięży? — Nasi, nasi! — Jacy nasi?  
— No, ci, ci, którzy zwyciężą.

I nic nie pomogą sumitowania się  
niezręczne poniewczasie Tuwima, który  
widząc stanowczy, zdecydowany  
front zdrowego instynktu samozacho-  
wawczego społeczeństwa, w nr. 316  
warszawskiego „Robotnika“ usiłuje o-  
słabić wrażenie przedwcześnie pokaza-  
nych bolszewickich rogów, tłumacząc  
się, że zwracał się do wszystkich naro-  
dów, aby w chwili decydującej prze-  
ciwstawili się wojnie zaborczej, że —  
dalej — zamierzał wierszem tym wy-  
stąpić przeciw podszczerwaczom, że  
wiersz wychodzi z założeń humanisty-  
cznych i pacyfistycznych, że wina nie-  
rozumienia istotnych intencji wypły-  
wa najwidoczniej z nieudolności wła-  
snego pióra, że inaczej myślał, a ina-  
czej wyszło.

Typowe tłumaczenie każdego, pierw-  
szego lepszego agitatora wywrotowego  
w potrzasku.

Nie, nie! panowie Tuwimy i Sło-  
nimscy, nas na lep nie weźmiecie i  
gra wam się nie uda. Z Polską to nie  
tak łatwo, jak z niegramotnym, gryzą-  
cym „siemioczką“ i plującym na cały  
Zachód muzykiem rosyjskim.  
On poszedł na wasze hasła „różni kar-  
abinem w bruk ulicy“ — a potem wa-  
sze komisary znowu mu wraziły go w  
rękę, by rzekomo walczyć dla wyzwolenia  
proletariatu świata, zagrzewając  
ogniem nie idei, lecz karabinów ma-  
szynowych, z tyłu, pod komendą ko-  
misarów, tą, jak ją nazywali, „swoloč  
rosyjską“ w kurz i dym bitew. O! zna-  
my to dobrze z walk o Wisłę!

Nie było się co tłumaczyć, a było  
pisać wierszydło „do prostego człowie-  
ka“ w waszym żargonie według recep-  
ty waszego Zamenhofs — w esperan-  
to, toby trafiło pod właściwy adres do  
waszych po całym świecie rozsianskich  
braci. Pisany w języku polskim, tra-  
fić musiał na polską glebę, a ona tylko  
taką oto umie dać odpowiedź, jak  
poniższa w „Słowie Radomskim“,  
podpisana A. L. C.:

Do prostego człowieka!

Gdy znów w drukarni farbą świeżą  
pluć zaczęło jadowite ghetto,  
kiedy na alarm znów uderzą  
„apostolowie“ z kabaretu,  
gdy znów tysiączną deklinacją  
cudzą ojczyznę szarpać zaczęła  
i szczuć humanitarną racją  
i świństwem, chamstwem, prowokacją  
walkę o wolność zwał rozpoczyna,  
prosty człowieku — weź płód „barda“  
tak, by nie zatruć jadem wzroku  
i tam go wciąż stopą twardą,  
gdzie jego miejsce — w dno rynsztoku!  
Człowieku prosty! dzień powszedni  
zarówno mnie i ciebie znoi  
i niepotrzebny nam pośrednik  
w sporze, co twoje, a co moje!  
Wspólne są nasze łyzy, cierpienia,  
walki i prace tysiącletnie  
i byle drab i byle szczeniak  
językiem węzłów tych nie przetnie!  
Więc jeśli Bóg nam znowu każe  
walczyć pradziadów naszych modłą,  
znów wypiszemy na sztandarze  
pospólne, narodowe godło!  
I znów, człowieku prosty, pójde  
wraz z tobą — przy ramieniu ramię  
na tę straszliwą, krwawą „bujdę“,  
za którą nikt nam nie zapłaci

jak za kabaret — dolarami,  
lecz życiem i wolnością braci!  
Wówczas brzuchate szwindla króle  
które komuny wietrzą święto,  
na czarnej giełdzie będą hulać  
zwyciężać w biurach intendentur!  
A polski lud — nie giełdy bagno,  
lecz płomień walki znów uszlachci,  
wbrew „apostolom“, którzy pragną  
Sumienie Polski trzymać w pachcie!  
Więc, gdy usłyszysz, że krwawicę  
twoją i moją zły wróg kradnie,  
różni karabinem w bruk ulicy,  
gdy rozkaz: „Broń do nogi“ padnie.  
Lecz, gdy usłyszysz: „Broń na ramię“,  
mój nieuczony przyjacielu,  
ty będziesz wiedział, kto z nas kłamie  
i do którego mierzyć celu!

Tak — Tuwimy i Słonimscy, to jest  
dla waszej wiadomości odpowiedź. O  
tem pamiętajcie. I cicho, rączki na  
stół!

A panom Juljuszowi Balickiemu  
i Stanisławowi Maykowskemu, cenio-  
nym i szanowanym pedagogiem, wy-  
pada na tem miejscu i przy okazji tej  
wyjaśnić, że w wypisach polskich dla  
naszych synów pod jednym tytułem  
„Będziem Polakami“ nie powinno być  
miejsca dla poetyckich wycpoin Sło-  
nimskich i Tuwimów. Rażą one wśród  
nazwisk Sienkiewiczów, Prusów, Rey-  
montów, Żeromskich, Chojnowskich,  
Wasylewskich. Lepiej nieco mniej, a  
zato wszystko rdzennie polskie. Można-  
by tom dodatkowo wydać, gdzie dla  
tych poetów obszerniejszego możnaby  
użyć miejsca. Tam taki snadnie  
mogłoby zwać się „Będziem Między-  
narodowcami“. Tam można obok Tuwi-  
mów, Słonimskich pomieścić Szalom  
Aszów, Iljów Erenburgów, Barbus-  
se'ów, Bettauerów, Landsbergerów e  
tutti quanti.

My, dla pewności, stronie te z pod-  
ręcznika szkolnego, przeznaczonego  
dla naszych synów „Będziem Polaka-  
mi“, na których widnieją, może nawet  
niezłe, wierszyki Tuwimów i Słonim-  
skich, wydrzemy, by ochronić ich od  
żalu słusznego do nas, na tem abe-  
cadle uczyli się być Polakami, przeko-  
nawszy się, gdy sięgnęli głębiej, że za-  
puklerzami tych nazwisk kryje się tru-  
cizna umiędzynarodawiającego haszy-  
szu.

Bo my ich chować będziemy w tra-  
dycji naszych dziadów, naszych oj-  
ców. Tak nam dopomóż Bóg! A tego  
ci panowie nie lubią — my zaś lubimy.  
Mało! my ją cenimy. Mało! my ją ko-  
chamy i w nią wierzymy!

Ant. Chocieszyński.

## „Msza wspólna“

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej  
wprowadzają do ruchu liturgicznego  
piękną innowację

Ruch liturgiczny w Polsce znajdu-  
je coraz więcej zwolenników. Obecnie  
nim zainteresowała się także organi-  
zacja młodzieży pozaszkolnej. Stowa-  
rzyszenia Młodzieży Polskiej włączyły  
mianowicie do programu swych naj-  
bliższych prac krzewienie wśród  
członków zrozumienia liturgiki i jej  
wartości nadprzyrodzonej w życiu we-  
wnętrznem każdego człowieka.

Jako zapoczątkowanie ruchu litur-  
gicznego wśród szerokich rzesz mło-  
dzieży postanowiono z okazji dorocz-  
nego „święta młodzieży“ tj. 17 listopa-  
da rb. przeprowadzić t. zw. mszę  
wspólną, czyli odmawianą głośno  
przez chór młodzieży i przewodnika.  
Takie msze recytowane w językach  
narodowych, celem lepszego zrozumi-  
enia słów pasterza, odbywają się już  
dawno zagranicą, a biorą w nich ud-  
ział nie tylko młodzi, ale i dorośli.  
Skuteczność takiej modlitwy jest o-  
gromna, bowiem przez dobrą modli-  
twę, w łączności bezpośredniej z ka-  
płanem, odprawiającym mszę św., ko-  
rzysta się lepiej z owego niewyczerpa-  
nego źródła łask, jakim jest msza  
św. Do stóp tronu Bożego płynie wów-  
czas część wspólna, jak to za pierw-  
szych wieków chrześcijaństwa się od-  
bywało.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej  
liczą na to, że dobra modlitwa bez-  
sprzecznie wpływ swój wywrze na ży-  
cie członków i uczyni owocniejszą ich  
akcję katolicką. Odmawianie mszy re-  
cytowanej odbywać się powinno prze-  
de wszystkim z okazji świąt, uroczy-  
stości narodowych, organizacyjnych  
itd. Dla ułatwienia przeprowadzenia  
mszy recytowanej wyszła nakładem  
centrali ogólnokrajowej, Zjedn. Młodz.  
Polskiej (Poznań, ul. Pocztowa 15)  
brozurka pt. „Msza wspólna“. Nadaje  
się ona do masowego rozpowszechnia-  
nia wśród wiernych, bo nie wątpliwie  
za przykładem S. M. P. i reszta mło-  
dzieży t. zn. szkolna i niezorgani-  
zowana oraz wszyscy wierni przylączą  
się do odmawiania wspólnej mszy św.,  
by przez modlitwę w duchu liturgicz-  
nym pogłębić swe życie wewnętrzne.  
(KAP).

# KULTURA FIZYCZNA

## Przed walnym zebraniem P. Z. B.

Kiedy w ubiegłym roku na walnym zebraniu Pol. Zw. Bokserskiego w Poznaniu postanowiono związek ten przenieść na Górny Śląsk — wówczas zaczęły się sypać jak z rogu obfitości przeróżne obietnice, oraz szumne zapowiedzi nowych dygnitarzy naszego pięściarstwa, a specjalną hojnością w operowaniu górnolotnymi frazesami odznaczał się świeżo kreowany sekretarz P. Z. B. Zdawać się mogło, że dla polskiego boksu amatorskiego otwierają się szerokie perspektywy wspaniałego i szybkiego rozwoju, słowem — że rozpoczyna się nowy okres jego istnienia, oparty na trwałych podwalinach materialnych, czem się specjalnie chwaloło.

Tymczasem — jak w wielu zresztą wypadkach — skończyło się na... pięknych słówkach, które zaprowadziły P. Z. B. na fatalne manowce, podrywając jego autorytet ze względu na nieprawdopodobny rozgardzaj jaki zapanował w tym związku po przeniesieniu do Katowic. Ponadto wyszły na światło dzienne różne, nawet bardzo przykre i uwłaczające godności polskiego sportu sprawy. Niewątpliwie w imię dobra tegoż sportu wogóle, a pięściarstwa w szczególności należy energicznie wystąpić przeciwko wszelkiego rodzaju nadużyciom, ukarać winnych surowo i przykładnie, aby odrazu w zarodku ukrócić zło póki czas, nie pozwalając mu rozszerzać się. Wyrażamy przekonanie, że uczyni to w zdecydowany sposób walne zebranie P. Z. B., obradujące, jak wiadomo, w dniu 1 grudnia. Nie będziemy zatem narazie się tą sprawą zajmować i odczekamy wyniku obrad najwyższej instancji polskiego pięściarstwa, zaznaczając wszakże z naciskiem, że posiadamy wyczerpujące informacje, oraz ciekawy materiał, który potrafimy odpowiednio zużyć we właściwej chwili.

Zarząd P. Z. B. wybrany w Poznaniu pod koniec ub. roku bardzo prędko rozpadł się, przestał niemal całkowicie istnieć... Więc wkrótce ustąpił ze stanowiska sekretarza p. mjr. Żuławski, a jego agendy objął p. Sadłowski, który w lipcu wyjechał na dłuższy czas do Grudziądza. Wówczas dookooperowano człowieka zupełnie nieobeznanego z pięściarstwem i sprawami organizacyjno-sportowymi wogóle, nie więc dziwnego, że nie mógł on pomimo najlepszej nawet chęci wywiązywać się dobrze ze swego zadania. Zrezygnował też jeden z propagatorów

boksu na G. Śląsku, p. kom. Guziar — słowem pozostał właściwie tylko sam prezes dr. Saloni. Nie mógł on, pozbowiony odpowiednich współpracowników, sam kierować całą organizacją, zwłaszcza, że w wydziale sportowym zapanował odrazu chaos — że użyjemy najłagodniejszego wyrażenia — uniemożliwiający zupełnie pracę.

Próbkę tego mieliśmy w związku — na szczęście tylko projektowanym i odwołanym — meczem z Austrią. P. Z. B. uważał wystawioną reprezentację za pełnowartościową, a tymczasem walcząc np. w Łodzi bokserzy śląscy spisali się bardzo nie-szczególnie i potwierdzili naszą opinię, że okres ich zdecydowanej wyższości należy już do historii. Taka krótkowzroczność oraz zaślepienie równocześnie mogły łatwo, a zupełnie niepotrzebnie narazić nas na poważną przegraną, niwecząc tem samym wszystkie piękne sukcesy Poznania, najpoważniej bezsprzecznie pracującego w tej dziedzinie ośrodka.

Pięściarstwo polskie przestało już być kopciuszkim w szeregu innych sportów i wywalczyło należne sobie miejsce wśród nich, zdobywając coraz liczniejsze rzesze zwolenników. To nakłada specjalne obowiązki na władze naczelne polskiego boksu. W obecnym, przełomowym okresie ich bezczynność, a nawet cofanie się wręcz i zbaczanie na śliskie manowce — musi zaraz spotkać się z ostrym potępieniem, oraz przeciwdziałaniem, bowiem można bardzo łatwo za jednym zamachem przekreślić wszystko, co się dotychczas na tem polu zrobiło. O tem powinno przedewszystkiem pamiętać walne zebranie P. Z. B.

Czeka je praca nielada, bowiem sam tylko Poznański O. Z. B. złożył 12 wniosków, z których ważniejsze poda- liśmy ostatnio; niewątpliwie również z innych okręgów nadejdą różne postulaty, wobec czego materiału zbierze się sporo i trudno przypuszczać, aby zdołano się z nim uporać w ciągu jednego dnia, zwłaszcza, że są to w większości poważne sprawy, nie można je zatem zbywać byle czem. Dlatego też należy oczekiwać od walnego zebrania, iż zdobędzie się na maksimum spokoju oraz opanowania nerwów, a przede-wszystkiem rzeczowości, bowiem tylko w taki sposób uda się wszystko odpowiednio załatwić, unikając zawsze bardzo szkodliwego dla organizacji fermentu.

## Rozrost sportu w Krakowie w 1929 r.

### II.

Sportem, który w siedmiomilowych butach zdążył naprzód jest pływanie. Rok 1929 był przełomowym w rozwoju pływactwa Krakowa.

Już w mistrzostwach okręgowych hegemonia klubu żydowskiego Makkabi, dzierżącego od wielu lat tytuł mistrza Grodu Podwawelskiego — bezp-wrotnie zniknęła, mimo zespolenia się tego klubu z filarami dawnej „Jutrzenki”. „Cracovia” wygrała mistrzostwo z różnicą 50 przeszło punktów, a trenujący w czasie zimy za granicami Rzpłitej, Schönfeld i Ritterman z Makkabi nie mogli wiele pomóc, gdyż sami przegrywali do juniorów „Cracovii”. Jedynie w piłce wodnej potrafiła utrzymać prymat — ale wysiłek watepolistów Makkabi był raczej zrywem klubu ustępującego zwolna z tej dziedziny sportu.

Pływanie Krakowa opiera się w pierwszym rzędzie na zawodnikach „Cracovii”: Nowakównę, Szlesyngę-równę, Czaplückiej, Sienkowskim, Trytce, Smolce, oraz grupie juniorów, osiągających niejednokrotnie wyniki lepsze od seniorów. 16-letni Roupert, posiadający 1:13 na 100 m. oraz Kowalski (17 l.) z czasem 1:13,6 potwierdzają tą wysoką klasę młodzików. W bieżącym roku „Cracovia” zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji w walce o mistrzostwo Polski, a w reprezentacji Rzpłitej brało udział z Krakowa 8 zawodników. Ostatnio powstały nowe dwie sekcje pływackie — „Wisły” i „Wawelu”.

Okres zimowy — dzięki posiadane-mu basenowi — jest dla Podwawelskiego Grodu czasem okresem najin-tensywniejszej pracy, a obszerny pro-gram imprez w zimie, który powstał z

inicjatywy „Cracovii” — skupi cały ruch pływacki w obecnym sezonie w Krakowie. Prawdopodobnie Śląsk, posiadający odnowiony basen w Hucie Laury, nie pozostanie w tyle i zorganizuje w odpowiedni sposób zaprawę wśród zawodników.

W grach ruchowych zajmuje Kraków też niepoślednie miejsce w Polsce. W koszykówce osiągnęła „Cracovia” zaszczytne mistrzostwo Polski przed „Polonią” i „Czarną 13”. Podstawą rozwoju tej gry jest u „Cracovii” dobór rozwiniętych lekkoatletów, którzy, mimo że uprawiają ten sport dodatkowo, dysponują świetnymi warunkami fizycznymi i temi zaletami uzupełniają braki techniczne. Drużyną nieco słabszą a zajmującą drugie miejsce w mistrzostwie Grodu Podwawelskiego jest J. M. C. A., a następnie idzie zwarta grupa, składająca się z „Wisły”, „Sokoła” i „Wawelu”, o średnim poziomie gry, przyczem znacznie ustępuje zespołowi „Cracovii”. A dopiero w tyle poza wymienionemi pozostają „Legja”, „Makkabi”, „Jutrzenka”. Podobnie przedstawia się sprawa z piłką siatkową: „Cracovia” i „J. M. C. A.” stanowią klasę dla siebie, a dalszą odległą grupę drużyn uzupełniają „Wawel” i „Wisła”, „Sokół” z „Legją” są już słabsi w tej dziedzinie.

Ostatnio obserwować można wśród pań zainteresowanie się dziedziną gier sportowych, a to wskazywałoby iż sport wśród kobiet wchodzi na szerokie tory.

Jedną z gier ruchowych mało znaną w innych miastach Polski jest piłka ręczna i chociaż zajmuje poboczne miejsce, warto jednak o niej wspomnieć. Żywotność drużyn piłki ręcznej trwa bardzo krótko bo tylko przed i w czasie mistrzostw okręgowych; później

zupelnie giną by znów wyjść na wi-downię w czasie nowych rozgrywek. Ilość drużyn i kolejność w mistrzostwie przedstawia się podobnie jak z piłką koszykową; na czele znajduje się „Cracovia”.

O ile przez dłuższy okres czasu rozwój tenisu w Krakowie stał pod znakiem zapytania o tyle w ostatnim roku stwierdzić należy zwrot na lepsze. Bodźcem, który to spowodował była silna konkurencja, jaką wytworzył „Sokół”. Szybkość, z jaką potrafił ten klub dogonić zaawansowane zespoły, oparte na znanych raketach, zasługuje na uznanie. Mistrzostwo okręgu posiada „Sokół”, dysponujący zawodnikami tej miary co: Jurczyński, Andrzejewski, z pań — Pozowska, Krupianka i Bielecka. — Drugim klubem o świetnej tradycji jest „A. Z. S.”: Jędrzejowska, Boniecka, Konopka i Zachar są filarami akademików. „Cracovia” posiada świętego Horaina, ale na tem koniec. „K. K. T.” reprezentuje Liebling. Jeżeli chodzi o rezultaty, to trzeba brać pod uwagę, iż mistrz okręgu „Sokół” zwyciężył mistrza Śląska, a przegrał z drużyną Poznania dopiero po zaciętej walce. Starania Sokoła w celu korzystania w zimie z sali — mają wiele realnych podstaw, wobec faktu, iż o budowie krytych kortów poważnie myśli zarząd jednego z większych klubów.

Sportem, o którym w Krakowie najmniej się słyszy, a wykazuje znaczny rozwój — jest ciężka atletyka; opiera się ona na „K. S. Wisła” i „R. K. S. Legja”. „Wisła” posiadając w gronie swych członków dobrego technika jakim był niegdyś Pawlikowski przy jego pracy wytworzyła sobie zastęp zawodników, godnie reprezentujących tę dziedzinę sportu.

Boks w Krakowie istniał w czasie pobytu Stibbego, który występował w barwach „Cracovii”, jednakże z chwilą jego wyjazdu zawodnicy „Cracovii” wstąpili do „W. K. S. Wawel”, który obecnie jest jedynym klubem w Krako-

wie uprawiającym boks. Ale też wobec braku konkurencji zainteresowanie tym sportem stale maleje.

Szermierka niegdyś zajmująca w krakowskim sporcie czołowe miejsce od czasu przeniesienia „P. Z. S.” do Warszawy i wyjazdu prezesa p. Pa-peęgo straciła zupełnie swoje znaczenie w Polsce na rzecz Warszawy. Co-prawda dzięki staraniom i energii fechtmistrza p. Linnemanna wytworzył się nowy zastęp szermierzy, jednak poziom ich jest dalekim od formy mistrzów. Klasę wśród pań reprezentuje mistrzyni we florecie znana tenisistka i narciarka p. Dubieńska. Wśród pa-nów należy wymienić Wodnickiego, Lacha, Wertmanna. Segda, Papeé i Zabielski dawno opuścili szeregi zawodników Krakowa. Uprawiają szermier-kę kluby — „A. Z. S.” i „W. K. S. Wa-wel”.

Wioślarka odgrywa małą stosunko-wo rolę, przyczem „A. Z. S.”, „Sokół” i „W. K. S.” rywalizują pomiędzy sobą; skutkiem przejścia mistrza Polski Długoszewskiego z „A. Z. S.” do Sokoła ten wysunął się na pierwsze miejsce.

Ze sportów zimowych które w ostat-nim roku wykazały duży postęp wy-mienić należy hokej, jako jedyny po-siadający warunki rozwoju. Mistrzo-stwo zdobyła tu „Wisła” przed „Cracovią”; dalej idą „Makkabi” i „Legja”. Drużyny Krakowa wykazują poziom równy z zespołem Poznania, a wyniki remisowe świadczą o tem dosadnie. — Łyżwiarstwo w Krakowie nie zasługuje nawet na wzmiankę. Narciarstwo zor-ganizowała „Wisła”, a opiera się ono na zawodnikach zakopiańskich — Ro-zmusie i Rajskim. Obecnie Wisła czyni starania w celu zorganizowania zapraw-y przed sezonem. Inne kluby chociaż posiadają sekcje narciarskie w braku terenu w Krakowie skazane są na we-getację, gdyż słabe warunki finanso-we nie pozwalają im w przeciwień-stwie do Wisły na wysyłanie na trening do Zakopanego czy Krynicy.

K. Sienkowski.

## Rozwój męskiej lekkiej atletyki

### IV.

W rzutach najmniej postępu wykazujemy w oszczepie. Mikrut może wybiłby się tu i przekroczył — narzeszcie sześćdziesiątkę, ale musiałby rozporządzać dostateczną ilością czasu orazpracować pod kierownictwem do-brego trenera; inaczej zawsze może za-wodzić i łatwo marnować się. Inni rzu-cają w okolicy maksymalnie 55 metrów, czem sukcesów nie odniesiemy. Tabela wykazuje wszakże ogólną poprawę wy-ników.

W rzucie dyskiem czterech za-wodników przekroczyło czterdziestkę, co stanowi bądź co bądź wynik europejski, a dalszych kilku zbliża się do tej granicy. Ponieważ we wszystkich ok-ręgach na mistrzostwach daje się zau-ważyć poprawę, zatem sytuacja nie u-poważnia tu do pesymizmu.

Pchnięcie kulą przyniosło niezwy-kły postęp. W ciągu lat ostatnich w-rzrubowaliśmy wynik o prawie 2,50 m. i przekroczyliśmy wreszcie poważnie czterestatkę. Postęp istotnie imponują-cy, zakończony narazie rekordowym rzutem Heljasza 14,435 m. Powyżej niedawno nieosiągalnych 13 metrów rzuca dziś czterech zawodników. Re-kord z 1924 r. (12,14 m.) bije już aż 10. miotaczy!

Rzut miotem, w którym od lat stanęliśmy na więcej niż średnim po-ziomie 33—34 m., uległ też wreszcie po-prawie w roku ubiegłym, przedewszyst-kiem dzięki wynikom Więckowskiego 36,75 m. i Millera 36,75 m.

### V.

Nie omówilibyśmy całokształtu lek-kiej atletyki, gdybyśmy nie podkreśli-li specjalnie znakomitego faktycznie wyczynu Cejzika w dziesięcioboju (7233 p.) i równie dobrego w pięcioboju (3,843 p.) oraz wyniku Wieczorka w dziesięciobo-ju; również i on przekroczył granicę 7.000, a więc poziom, którego nikt się nie może wszydzić, przyczem poza na-rodami północy osiąga się go w niewie-lu krajach.

### VI.

Przechodząc do najwartościowszych wyczynów roku ubiegłego na pierwszym miejscu postawić należy bezwzględnie Petkiewicza przed niemniej zresztą świetnym Kostrzewskim. Do wieńca sukcesów pierwszego, omawianych już przez nas na tem miejscu przed paru tygodniami należy dołączyć — zdobyte w międzyczasie — dwa nowe listki wa-rzynu podczas startów w Sztokholmie. Kto zdaje sobie sprawę z tego, jak drażliwe są narody północy na punkcie

bezapelacyjnego przodowania całemu światu, specjalnie na długich dystan-sach, ten zrozumie udział 25.000 rzeszy publiczności w zawodach, do których stanął Petkiewicz, oraz ogromne warto-ści propagandy dla polskości jego wy-stępów na przeróżnych bieżniach Euro-py. Już żądni są widzieć go u siebie Amerykanie, a ogólnie przeciw wiado-mo, że zaproszenia do kraju Yankesów spodziewać się może tylko zawodnik, który — jak np. nasi znakomici jeźdź-cy — cieszy się światową sławą. Przy-kre, a niespodziewane porażki do Kos-cyaka przytlumione zostały wspaniałem zwycięstwem Petkiewicza nad Nurmim w Warszawie. Raz tylko, dzięki inicja-tywie „Kurjera Poznańskiego” mieliśmy sposobność oglądać w Poznaniu bezapelacyjne zwycięstwo tego wspaniałego zawodnika w dorocznym biegu na przelaj o nagrodę przechodnią na-szego wydawnictwa i przyklaslibyśmy inicjatywie jednego z tutejszych klubów, gdyby zechciał np. pokazać nam Petkiewicza na bieżni w walce z jednym z asów Europy. Byłoby to bo-daj najlepszą propagandą lekkiej atle-tyki na miejscowym terenie, niewątpli-wie zakończoną również sukcesem fi-nansowym.

Po Petkiewiczu z kolei trzeba po-stawić Kostrzewskiego. — Toć jego drugie miejsce wśród lekkoatletów Eu-ropy dzięki wynikowi osiągniętemu w biegu na 400 m. przez płótki — mówi wyraźnie o wartości tego już nienaj-młodszego zawodnika. Nie o wiele ni-żej należy sklasyfikować wyczyn Ko-strzewskiego w biegu na 800 m.

Nazwiska tych dwóch oto biegaczy oraz Nowaka, Sikorskiego (w skoku w dal) i Heljasza (w pchnięciu kulą) — znalazły się po raz pierwszy w liście dziesięciu najlepszych lekkoatletów Eu-ropy, a to jest dostateczną rekojmia, że nasi zawodnicy nie zasypiają gruszek w popiele i że w dalsze postępy w lekkiej atletyce wątpić nie mamy powodu. Trzeba tylko, aby wszyscy rozumieli i wciąż zdawali sobie sprawę, że te po-stępy są niemal wyłącznie dziełem wy-trwałej pracy, oraz szlachetnej rywali-zacji. Umożliwiać ją powinny swym „asom” zwłaszcza, a również wszyst-kim innym nasze kluby i związki w naj-szerszym zakresie — to jest jednym z ich szczytnych zadań.

**KTO KUPUJE TOWARY ZAGRA-NICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI**

# ŻYCIE SOKOLE

## Nasze zabawy sokole

Minał okres letniej pracy sokolej. Z naszych wycieczek w pola i lasy, z naszych boisk gimnastycznych i lekkoatletycznych uciekamy pod dach, za chroniące nas od zoty i zimna ściany sal gimnastycznych. I nietylko gimnastycznych. Wiadomo przecież, że rojniej i gwarniej, niż w salach gimnastycznych, jest — niestety — w salach tanecznych.

Niewątpliwie ma młodzież, obok obowiązków, których nikomu życie nie szczędzi, także i prawa swoje, a jako takie uznane jest ogólnie prawo wesołości i zabawy. Mamy nawet stare przysłowie polskie, uznające niejako za pełnowartościowego tylko tego, kto jest „do różańca i do tańca”, to znaczy, kto obok zbożnego spełniania swych obowiązków umie się także o-chętnie i wesoło zabawić się.

To prawo do zabawy, jako zdrowego objawu szczerzej radości życia, jeszcze nie zgaszonej bolesnymi doświadczeniami, lub choćby jako dążenia do rozrywki godziwej wśród znoju i trudu życia codziennego — to prawo przysługuje także naszym Sokolom i Sokolicom i umiemy też z niego korzystać w całej pełni. Przytem wszakże pamiętać należy, że i zabawa ma swoje znaczenie organizacyjne, to znaczy, że może ona rozwój na towarzystwa oddziaływać dodatnio albo też szkodliwie.

Przedewszystkiem więc i zabawa powinna mieć swoje granice tak pod względem ilości, jak i jakości. Pomysłowo tylko, co musiałby powiedzieć zdrowa opinia społeczna o towarzystwie sokolem, które nie uprawia gimnastyki, albo bardzo mało i nieudolnie, ale za to co miesiąc, lub częściej urządza „tańcówki”. Wprawdzie zarządy gniazd są niejednokrotnie zmuszone urządzać zabawy, aby zdobyć choćby skromne fundusze na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb organizacyjnych, wszakże i pod tym względem nie należy dopuszczać się przesady, która się zresztą wcale nie kalkuluje, gdyż wiadomo, że im częstsze zabawy, tem mniejsze stopniowo dochody, a — co ważniejsze — że odciąga się członków towarzystwa od realnej pracy organizacyjnej oraz przez nadmierne rozbawienie z okazyj do niepotrzebnych wydatków tłumią się w nich, a szczególnie młodzieży, poczucie obowiązku i odpowiedzialności życiowej.

Najważniejszym jednak jest warunek jakości zabawy, jej formy i treści. Są zabawy urozmaicone, ocho-

cze, wesołe, choć skromne; zadowoleni są goście i urządzające towarzystwo, które zdobywa nowych przyjaciół i członków, a przedewszystkiem zyskuje na opinii. A czyż tak może być tam, gdzie kwitnie pijaństwo, bezwstydy i bójki krwawe? Wtedy palcem się wykazuje na takie towarzystwo, a każdy szanujący się człowiek unika takich zabaw, chociaż może członkowie jego bezpośrednio nawet w niczem nie zawinili, chyba tylko w tem, że nie umieli dopilnować ładu, porządku i godziwości zabawy, dopuszczając do udziału w niej takich „gości”, których miejsce jest wśród trzody chlewnej, a nie między porządnymi ludźmi.

Wiadomo, że Sokolstwo dla swego niezłomnego charakteru narodowego ma różnych wrogów, którzy na każdym kroku starają się też szkodzić choćby na dobrem imieniu naszym w opinii publicznej, a że są wśród nich specjalne egzemplarze z pod ciemnej gwiazdy, o bogatej przeszłości kryminalnej, więc też nic dziwnego, że i środki, przez nich stosowane, są odpowiednio niewybredne. Zatem zdarza się, i to niestety, że na zabawę sokolą na wsi, w miasteczku, a nawet w Poznaniu samem przychodzi gromada takich „gości”, którzy swem bezwstydnem i zaczepnym zachowaniem się wywołują awanturę, a chociaż za chwilę z guzami wylatują za drzwi, to wszakże cel swój osiągnęli, rzucając cień na dobre imię „Sokoła”, na którego zabawie „się biją”.

Zarządy gniazd sokolich, urządzających zabawy, powinny przeto już z góry poczynić starania, któreby zajęcia takie uniemożliwiały. W tym celu przedewszystkiem nie należy urządzać imprez publicznych, na które wniósłby wszelkie myśli społeczne z ulicy, lecz jedynie zabawy w zamkniętym gronie za zaproszeniami i przy ścisłej kontroli przy wejściu, przyczem starannie baczyć trzeba, aby zaproszenia nie dostały się w ręce awanturników i wogóle osób niepowołanych i nie zasługujących na to, aby się znajdowały w przyzwoitem towarzystwie.

Przez 60-letnią twardą i ofiarną służbę narodową zdobyło sobie Sokolstwo dobre imię w społeczeństwie, więc baczmy, aby tego dobrego imienia nie szarpały nasze zabawy, czy z własnej winy, czy też przez złość ludzi nam wrogich. Bawmy się ochocko i wesoło, lecz godziwie.

entuzjazmu. Jesteśmy wzruszeni przyjęciem, jakie nas spotkało w Poznaniu ze strony prezesa Związku Sokolego, hr. Adama Zamojskiego, jego rodziny, najbliższych współpracowników Prezesa Związku, ministra Bertonięgo, prezydenta Ratajskiego, sokolstwa polskiego, sokolstwa czechosłowackiego i jugosłowiańskiego, sokolów polskich z Ameryki.

Jaki piękny kraj! Polska! Mogłoby się zdawać, że się jest we Francji.

Zaraz po przyjeździe spotkał się zastęp francuski „Touristes de Surésnes”. Wszyscy byli zachwyceni przyjęciem, jakiego doznali, oraz zakwaterowaniem iżywieniem. W Polsce znają się na rzeczy i względem otrzymaliśmy niejedną dobrą lekcję!...

## Złot w Belgradzie

W czasie od 27 do 30 czerwca odbył się ten II Jugosłowiański Złot Sokolstwa, do którego przygotowania są już w pełnym toku. Naczelnictwo Zw. Sokolstwa Jugosłowiańskiego wydało spis ćwiczeń wolnych i zawodniczych dla druhow i druhen, a w najbliższych dniach ukażą się wskazówki złotowe. Miejsce na boisko już obrano; plany rozbudowy przygotowuje architekt dh Momir Korunović. Boisko pomieści do 4500 ćwiczących. Komisje złotowe są zorganizowane i opracowują plany, programy oraz projekty. Kancelarja została wynajęta w najruchliwszej części; na sekretarza powołano dh. Aute Brozovića. W czasie złotu odbędą się zawody o pierwszeństwo Słowiańskiego Sokolstwa jak również sztafetowy bieg słowiański 4 x 100 m. dla druhow i 4 x 75 m. dla druhen, o przechodnie nagrody, które pierwszy

raz zdobyte zostały na słowiańskich zawodach w Poznaniu.

Sokolstwo polskie weźmie czynny udział w Złocie Jugosłowiańskim. W gniazdach powinny się potworzyć specjalnie fundusze na wyprawę do Belgradu. Koszta przejazdu, utrzymania i opłat wyniosą około 275 zł na osobę w ciągu 8 do 10 dni. Przewodnictwo Związku zorganizuje wyprawę gospodarz-administracyjnie, Naczelnictwo Zw.— technicznie. Jotef

## Kronika sokola

### NOWE GNIAZDO ŻEŃSKIE.

Organizacja Sokolic w ramach ogólnego Związku sokolego zatacza coraz szersze kręgi, a w szczególności także na terenie samego miasta Poznania. Wśród założone zostało nowe gniazdo żeńskie na Łazarzu.

Zebrań konspiracyjnych zagał prezes gniazda łazarskiego, dotąd mieszanego dh. Wawrzyniak powitaniem uczestników wszystkich, a w szczególności prezesa Dzielnicy dha Wolskiego oraz przedstawicielki dzielnicowego i okręgowego Wydziału Sokolic, druhen: Dobroczyńska, dr. Stelmachowska i dr. Brzeska, poczem oddał przewodnictwo zebrania w ręce dhny Dobroczyńskiej, która przedstawiła znaczenie i zadanie żeńskich gniazd sokolich. Następnie prezes dziel. dh. Wolski w dłuższych wywodach nakreślił ideowe podstawy organizacji sokolej oraz pogląd historyczny na udział kobiet w tej organizacji jeszcze w okresie przedwojennym w czasie ucisku pruskiego. Wszystkie na zebraniu obecne panie, łącznie z druhami należącymi dotąd do gniazda mieszanego, zapisały się na członków nowego towarzystwa, przyjmując równocześnie normalny statut związkowy, poczem dokonano wyboru zarządu. Prezeską została wśród ogólnego aplauzu dhna Marja Gerychowa, znana działaczka z dawniejszych jeszcze czasów na terenie Poznania i żona śp. dh. Gertycha, wielce zasłużonego założyciela gniazda łazarskiego; zast. prezeski dhna dr. Wanda Brzeska, sekretarką dhna Mikolajczakówna Agnieszka; zastępczynią dhna Giernatowska Marja; skarbniczką dhna Smoczykowa Marja; naczelniczką dhne Ofierzyńska Gertruda przy tymczasowej pomocy dhny Wojciechowskiej z gniazda śródmieście, oraz jako radne dhny — dr. Bożena Stelmachowska i Walerja Waberska. Następnie objęła przewodnictwo prezeska nowego gniazda dhna Gertychowa w serdecznych słowach prosząc wszystkie druhen o chętną i gorliwą współpracę. Załatwiono jeszcze kilka spraw organizacyjnych. Wstępne jednorazowe i składki miesięczne ustalono na 50 gr. Zebrania plenarne odbywać się będą w pierwszą środę po 15 każdego miesiąca w „Cukierni Słowiańskiej” dha Smoczyka, a ćwiczenia gimnastyczne w poniedziałek i czwartek w szkole wydziałowej przy ul. Berwińskiego. Wszystkie panie z dzielnicy łazarskiej, pragnące przystąpić do nowego gniazda, zechcą się zgłosić u prezeski dhny Gertychowej, w skądzie cukrów, przy ul. Marsz. Focha 47. Nowej placówce sokolej „Szczęść Boże”!

### ZALOŻENIE GNIAZDA ŻEŃSKIEGO

Kościąn. Równocześnie z obradującym zjazdem prezesów i naczelniczek okr. kościańskiego odbyło się w niedzielę, 17 bm. zebranie druhen oraz liczne grono pań z Kościąna, na którym po wyczerpującym referacie przewodniczącej Dzielnicy Wydziału Sokolic, dhny Haliny Rozmiarkowej z Poznania założono odrębne żeńskie gniazdo sokolic w Kościąnie. W skład zarządu weszły jako prezeska dhna burmistrzowa Maćkowiakowa Bogumiła, zastępczyni dhna Marja Sztapkowa, sekretarka dhna Władysława Hetmańska, skarbniczka dhna Kopećówna, naczelniczka dhna Fryderychówna oraz jako radne dhny: Aniela Laurentowska, Władysława Trzybińska, Marta Mohauptowa, Marja Józefiakowa, Kazimiera Zawiajowa i Stanisława Fellmanowa. Nowe gniazdo, przy znakomicie dobranym zarządzie i zapewnionej wydatnej pomocy ze strony gniazda męskiego, rokuje jak najpiękniejsze widoki na przyszłość.

### ZJAZDY OKRĘGOWE

Z okręgu kościańskiego. Zjazd prezesów i naczelniczek należących do okręgu kościańskiego odbył się w niedzielę, 17 bm. w Kościąnie przy udziale 30 przedstawicieli z 16 gniazd pod przewodnictwem prezesa

okręgu dha Stefana Soborskiego. Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej reprezentowali drh. prezes Wolski oraz przewodnicząca Dzieln. Wydziału Sokolic dhna Rozmiarkowa z Poznania.

Na wstępie załatwiono szereg bieżących spraw organizacyjnych, m. in. sprawę kwestionariuszy sprawozdawczych, opłat organizacyjnych itp., poczem naczelnik okręgowy drh. Gałęcki referował o zlocie wszechsłowiańskim w Poznaniu, w którym z okr. kościańskiego uczestniczyło 244 druhen, druhen i młodzieży, oraz przedłożył sprawozdanie z odbytych zawodów okręgowych. Następnie wygłosił drh. prezes Wolski, opierając się na wynikach i doświadczeniach złotych, obszerny referat o podstawowych zasadach idei i pracy sokolej, wzywając zgromadzonych prezesów i naczelniczek do pogłębiania pracy organizacyjnej, do wychowywania drużyn w duchu prawdziwie sokolim. Poczem również w dłuższym referacie zaznajomiła druhen Rozmiarkowa zebranych o rozwoju organizacji sokolic na terenie Dzielnicy Wielkopolskiej oraz o jej doniosłym znaczeniu tak dla sprawy sokolej, jak i wogóle narodowej, przeto apelowała do zebranych przedstawicieli gniazd, by jak najusilniej dążenia sokolic popierali przez zakładanie odrębnych gniazd żeńskich, gdzie to jest możliwe, oraz przez udzielanie wydatnej pomocy oddziałom żeńskim przy gniazdach mieszanych.

W dalszym ciągu obrad wygłaszali poszczególni delegaci krótkie sprawozdania o działalności swych gniazd, stwierdzając — mimo poważnych trudności — naogół sytuację dobrą i widoki dalszego rozwoju na przyszłość. Odpowiednich wskazówek i pouczeń udzielałi członkowie zarządu okr. oraz prezes dzielnicy. Pod koniec uchwalono odbyć przyszłoroczny zlot okręgowy w Kościąnie, łącznie z wystąpieniem poświęcenia hali gimnastycznej, którą gniazdo kościańskie obecnie buduje.

Przebieg obrad zjazdu był ożywo-ny, a przytem poważny, świadcząc o należytem zrozumieniu zadań sokolich przez uczestników, reprezentujących przeważnie gniazda wiejskie.

## Co robią gniazda?

### PIĘKNY ROZWÓJ.

Rogoźno. Gniazdo nasze, liczące 130 członków pod kierunkiem nowo wybranego prezesa dh. Urbańskiego przejawia żywą działalność. Każdy pierwszy piątek w miesiącu odbywa się zebranie z pouczającym wykładem. Na ostatnim przewodniczył prezes dh. Urbański, przy piórze był zast. sekretarza dh. Smolarz. Dowiedziano się z zalem, że kuratorium okręgu szkolnego w Poznaniu odmówiło udzielenia sali gimnastycznej w miejscowym seminarjum dla ćwiczeń podczas zimowych miesięcy. Postanowiono dalej rocznicę powstania listopadowego uczcić uroczystą akademią w dniu 29 bm. Uchwalono wreszcie urządzić zabawę zimową w dniu 9 lutego p. r. połączonej z przedstawieniem amatorskim („Mąż z grzeczności”). (z)

### ROZNIKA SOKOLIC

Grudziądz. Pierwszy oddział żeński „Sokoła” powstał na Pomorzu w Grudziądzu. — Założycielami byli prez. Dzielnicy drh. Wł. Samoliński i obecny prezes Okr. III. drh. St. Kunz; pierwszą prezeską — p. Maciejewska. Dnia 3 bm. obchodził „Sokół” żeński trzecią rocznicę swego istnienia u nas. Mszę św. w kościele farnym odprawił ks. Felchner a kazanie wygłosił ks. Duszyński. Podczas mszy św. przystąpiły druheny z prezeską p. Kaczmarską na czele do stołu Pańskiego. Władze Sokole reprezentował prezes Dzielnicy drh. Wł. Samoliński i prez. Okręgu drh. St. Kunza; przybyły sztabary „Sokoła” I. Grudziądz i „Sokoła” z Mniszka. Następnie zorganizował zarząd żeńskiego „Sokoła” wieczornicę w „Wielkopolance” połączonej z wspólną herbatką. Sympatyczne gospodynie, składające się z druhen: Federskiej, Wer Samolińskiej Kamrowskiej, Łączyńskiej, Zalewskiej, Struczyńskiej a przedewszystkiem ruchliwej prezeski Kaczmarskiej, przyczyniły się do pełnego powodzenia wieczornicy. Zagaiła ją drh. Kaczmarska pięknym przemówieniem powitalnym, poczem zabrał głos ks. Malinowski. Całość wywarła na wszystkich jaknajlepsze wrażenie, to też można uważać wieczornicę za całkowicie udaną, zwłaszcza, że nie zabrakło nikogo ze starszyny sokolej i wybitnych obywateli naszego miasta.

## Echa zlotu w Poznaniu

Jakie doniosłe pod każdym względem znaczenie dla całej Polski posiadał Wszechsłowiański Złot — znaczenie niestety niedoceniane przez nasze miarodajne czynniki państwowe — świadczą o tem wymownie entuzjastyczne wprost opinie o Zlocie zagranicy. Pozwalamy sobie poniżej przytoczyć kilka charakterystycznych głosów.

P. Aubry, szef reprezentacji gimnastyków francuskich pisze do p. Karola Cazalet, prezesa Zw. Tow. Gimnastycznych we Francji:

„Panie Prezisie!

W chwili, kiedy wszyscy nasi gimnastycy po powrocie z tej Zmartwychwstałej Polski, w której wre praca na całej linii i widoczne są na każdym kroku niezwykle Jej wysiłki — przystępują do swych codziennych zajęć, poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia Panu w imieniu Sekcji Francuskiej najwyższego zadowolenia i dumy, że nam przypadł w udziale zaszczyt reprezentowania barw narodowych Francji, oraz Związku. Zgotowano nam owacyjne przyjęcie, spotkali się z objawami serdecznej uprzejmości na każdym kroku, a zwłaszcza przy wejściu na stadion sokoli i w czasie pokazu. Wszystko to pozostawiło w naszych sercach niezatarte wspomnienie.

Proszę, Panie Prezisie przyjąć wyrazy naszej najwyższej wdzięczności i prawdziwego poważania od „Touristes de Surésnes”, którzy wyłonili sekcję francuską na Złot Sokoli do Polski”.

Oto kilka fragmentów z raportu delegacji francuskiej, która brała udział w Zlocie:

„Powracamy z naszej cudownej podróży do Polski zachwyceni i pełni



## Z nastrojów chwili

(Oł własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Warszawa, 22 listopada.

Ktoś z ruchliwych posłów B. B., który często wyjeżdża na zebrania w kraju, scharakteryzował temi słowy nastroje w społeczeństwie: „Nie taję, że w nastrojach społecznych nastąpiły pewne przesunięcia. Autorytet marszałka Piłsudskiego pozostał niezachwiany. Powaga B. B. została poniekąd nadwierzona. Pozycja zaś rządu ostatnimi czasy niewątpliwie się pogorszyła“.

Widać tedy, że i w tamtych kołach nastaje powoli zrozumienie położenia, jakkolwiek daleko im do właściwego zorientowania się w istotnych nastrojach społecznych. A może nie chcą szczerze się do właściwego stanu rzeczy przyznawać? Niemniej starają się oni urabiać odpowiednie nastroje. Głównym terenem, na którym koła te działają, są środowiska i skupienia dawnych współtowarzyszy broni. Dlatego też odwołuje się do nich w imię obrony imienia marszałka Piłsudskiego. Już na jednym z ostatnich posiedzeń klubu B. B. (w październiku) pos. Kościakowski stwierdzał, iż nie jest dopuszczalne atakowanie bezpośrednie osoby marszałka Piłsudskiego. Podobne rezolucje uchwalilo następnie Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast. Tym argumentem służy się obecnie najczęściej i w jego imię stara się dokonać koncentracji swych sił.

Stoi to wprawdzie w sprzeczności z cytowanym na wstępie wypowiedzeniem się wspomnianego posła, lecz inny objaw rozbieżności opinii wykazywali także przedstawiciele B. B., kiedy zarzucali lewicy, zwłaszcza zaś „Wyzwoleniu“ i Stronnictwu Chłopskiemu, że podczas kampanji wyborczej nadużywały imienia Józefa Piłsudskiego, a w debacie parlamentarnej przeciwko jego osobie występowały.

Ten nastrój wyczekiwania przerywa na wielką skalę zakrojona kampanja propagandowa, uprawiana przez członków rządu za rewizja konstytucji. Jeżeli p. premier Światłowski mówił o mistycyzmie poselskim, to i jego przemówienie było owiane mistycznymi zapowiedziami.

Nie ulega zdaje się dla nikogo kwestji, że początkowo rząd będzie się starał rewizję konstytucji forsować w parlamencie. W jakich rozmiarach — to jest właśnie mistyczne. I do jakiego kresu — to również mistyczne. A jak się potem zachowa? Tu już rozwiera się pole wszelkim domysłom.

Można jednakże na podstawie pewnych przesłanek i domysłów starać się o postawienie pewnych hipotez, by rozwiązać przynajmniej ten problem mistyczny.

Nasamprzód narzuca się tu siła rzeczy przypomnienie losu Sejmu śląskiego. Statut organiczny województwa śląskiego z dn. 15 lipca 1920 r. wyraźnie w art. 22-gim postanawia:

„Naczelnik Państwa może rozwiązać Sejm śląski, w wypadku tym jednak

winien równocześnie zarządzić nowe wybory, które muszą się odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania“.

Tymczasem upływa 28 dni od chwili rozwiązania Sejmu śląskiego, a Sejm nie został zwołany, ani też nie zarządził nowych wyborów.

Czy nie są do pomyślenia odpowiednio analogie? Wedle konstytucji Prezydent może mocą dekretu wprowadzić w życie preliminarz budżetowy w razie uchwalenia go w właściwym terminie przez ciała ustawodawcze. Sprawa tedy budżetu nie przedstawiałaby zbyt trudności. Może większe trudności wynikłyby z nieratyfikowania dotąd traktatu handlowego z Francją, znówelizowanego latem br. Niewątpliwie rządowi będzie zależało na ratyfikowaniu traktatu likwidacyjnego z Niemcami, nie mówiąc już o ratyfikacji przewozum handlowego polsko-niemieckiego, o którego zatwierdzenie widocznie chodzi.

W danym momencie w grę wszedłby prawdopodobnie plebiscyt konstytucyjny. O pomysł oddania pod plebiscyt zagadnienia konstytucyjnego w prostej formie: za czy przeciw projektowi B. B. chodziły już dawniej pogłoski, które znajdowały również złuche odgłosy w prasie. Odnosi się wrażenie, jakby w różnych kołach znowu wysuwano tę koncepcję. Czyżby to były owe „szersze tereny“, o których wspominał p. premier Światłowski?

Oto nastroje współczesne, oto kwestje, o których się mówi w kołach politycznych. Jak dalece należy je traktować rzeczowo, okaże już niedługo przyszłość. H. W.

### Uznanie zasług obywatelskich

Zbąszyń, w listopadzie.

W gronie zasłużonych obywateli naszego miasta z okresu przed — i powojennego jedno z najzaszczytniejszych miejsc zajmuje kupiec p. Antoni Kryzan, od lat 10 członek tutejszego magistratu. W związku z 10-leciem jego pracy dla dobra miasta odbyło się dnia 25. 10. posiedzenie Rady m., na którym p. burmistrz Lewandowski wręczył jubilatowi artystycznie wykonany dyplom z podpisami wszystkich członków obu korporacji miejskich, powiadamiając go że korporacje te mianowały go w uznaniu zasług jako członka magistratu oraz niestrudzonego działacza społecznego jednogłośnie dożywotnym radcą miejskim m. Zbąszynia.

Szkoła tutejsza, dla potrzeb której jubilat zawsze okazywał wielkie zrozumienie, urządziła celem uczczenia swego gorącego opiekuna osobną uroczystość, na której p. rektor Wojciechowski powitał p. K. dłuższym przemówieniem. Za zasługi położone około tej straży pożarnej której członkiem p. K. jest przez 25 lat, postanowił zarząd tej organizacji wręczyć mu dyplom członkowski, a Tow. Robotników mianowało go swym członkiem honorowym. Wzruszony tak licznymi dowodami przywiązania i uznania przeznaczył jubilat 300 zł. na po-

KOSMETYKA WYTWORNEJ PANI...



## LADY CREAM CAZIMI

idealny podkład pod puder, ożywia i zmiekcza naskórek, nadaje akramińną, gładkość, chroni od szkodliwego działania wiatru i mrozu, zapobiega pękaniu skóry i podnosi naturalną świeżość cery.

np 5486

trzeby pożarnictwa miasta a 100 zł. na książki dla biednych dzieci szkolnych.

Stwierdzić należy, że p. K. pracował w Zbąszyniu bez rozgłosu a z narażeniem się Niemcom w okresie przedwojennym. Osiedlony przed 25 laty w kresowym zgermanizowanym mieście, gdzie jako lekarz a gorący patriota pracował już brat jego śp. Edmund K., wstąpił zaraz w szeregi tej nielicznej grupki działaczy, której przyświecała myśl budzenia i popierania idei polskiej. Wstępuje więc do rady nadzorczej Banku Ludowego, założonego codopiero przez śp. brata swego, jako członek towarzystwa robotników uświadamia według możliwości warstwy robotniczej i popiera je moralnie i materialnie. W 1905 r. wykupuje interes kupiecki z rąk żydowskich a następnie w 1920 r. drugi, największy dom handlowy na miejscu. W przedsiębiorstwie swem zatrudnia młodych ludzi, których uczy pracować dla dobra społeczeństwa i polskiści: niejednym z nich usamodzielnisz się, stał się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Ciężkie czasy przechodzi miasto i jego polscy obywatele przedewszystkiem podczas powstania wielkopolskiego, kiedy to Zbąszyń w czasie walk kilkakrotnie przechodzi w ręce grenszuczu; w tym krytycznym czasie mieszkanie p. Kryzana było punktem zbornym obywateli polskich, za co Niemcy strasznie się zemścili. Dn. 5 stycznia, gdy zdobyli podstępem miasto, aresztowali p. Kryzana, i osadzili go wraz z innymi w więzieniu w Międzyrzeczu. Lecz niebawem zajaśniała jutrzienka wolności dla miasta i owych obywateli patriotycznych, którzy swe życie i imię narażali na niepewność losów. Dziś jubilat, otrzymuje wyrazy uznania za swą pracę i trud, za umiłowanie ideałów, którym zawsze był wierny. (ski)

POPIERAJĄCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

**ARAGO** ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ODCISKI ZADAĆ WSZĘDZIE

Pięgi Pyszczce Liszaje Plamy pewnie usuwa **KREM VENUS**

Bobuś mały jest szczęśliwy Śmieje, bawi się od rana, Bo mu dziś przynieśli z miasta **Puder, mydło Bebe Szofmana.**

Tr 692

COGNAC **Monnet** NAJLEPSZY FRANCUSKI

**OSŁABIENIE BLEDNICE, LECZY HEMOGEN** oryginalny tylko z firma **KLAWE**



Kilkoma kroplami **MAGGI**ego przyprawy polepsza się zupy, sosy, sałaty i t.p.

d w 2947

Restauracja „Pod Strzechą“, Pl. Wolności 7

DZIŚ w niedzielę i w PONIEDZIAŁEK, 25 bm.

**Kiszki własnego wyrobu**

mięso z kotła Pp 7254-07,205

białe, czarne bułczanki, kaszanki kaszak smażony. Obfity sp's potraw: gęś pieczona z pyzami. Najlepiej pielęgnowane napoje.

**Wielki wybór pianin**

w doskonałym gatunku poleca

**B. SOMMERFELD**

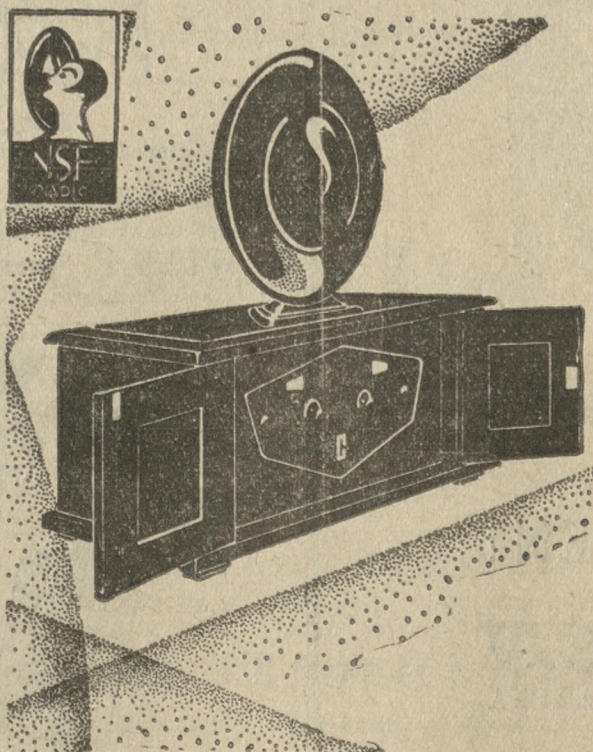
największa w Polsce Fabryka Pianin Bydgoszcz, ulica Sniadeckich nr. 56. Telefon nr. 883 i 458.

Przedstawiciel: Wł. Kwiatkowski, Poznań Gwarna 13.



Z wielką przyjemnością zapoznałem się z pianinami polskiego wyrobu marki „Sommerfeld“ z Bydgoszczy. Pianina te posiadają ton pełny i szlachetny a mechanizm jest zupełnie zadawalniający. Zasluguja więc na poparcie szerokiego ster polskiego społeczeństwa (-) Artur Rublart

np 4790



To jest

„Radio Hilversum“

Tysiące robotników oraz setki najbardziej wykwalifikowanych inżynierów i techników pracuje przy produkcji holenderskiej fabryki radjoodbiorników „NEDERLANDSCHE SEINTOESTELLEN FABRIEK“ w HILVERSUM.

Najlepsze maszyny i najbardziej nowoczesne laboratorja są do dyspozycji tych, którzy udoskonalają radjoodbiorniki HILVERSUM.

„RADJO HILVERSUM“ to aparat znany w całym świecie ze swej czystości odbioru, wielkiej selektywności, łatwości w obsłudze i estetycznego wyglądu.

Do nabycia w firmach w Poznaniu:

„Radius“, św. Marcin 62. - M. Pachulski, Pl. Wolności 11

Tr 685

oraz we wszystkich większych miastach.

Chcesz otrzymać posadę?

MUSISZ  
UKOŃCZYĆ

# KURSY FACHOWE

Korespondencyjne  
prof. Sekułowicza

Warszawa, ulica Żórawia 42n.  
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE  
buchalterji, rachunkowości kupieckiej,  
korespondencji handlowej, stenografji,  
nauki handlu, prawa kaligrafji, języ-  
ków obcych: angielski, francuski, nie-  
miecki, pisania na maszynach, pisowni  
i gramatyki polskiej. Po ukończeniu  
**EGZAMIN I SWIADECTWO.**

Zadajcie prospektów.

nw 5126

Chcesz otrzymać posadę?

ZEGAREK NA  
CAŁE ŻYCIE



**OMEGA**

Pp 6929-70,502



**SZCZYT  
PRECYZJI  
I TRWAŁOŚCI**  
to szwajcarski  
zegarek  
**„REVUE”**



**Najlepszy podarek gwiazdkowy  
to zegarek z wiecznym szkłem.**

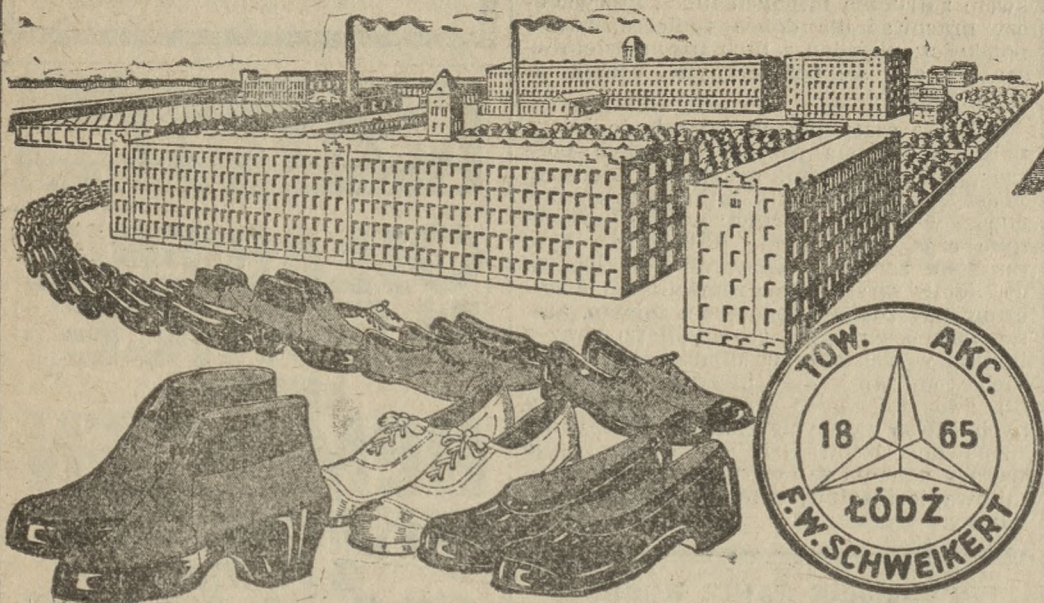
Z sekundnikiem, dewizką jako premja. Zam. 25" zł 5,25  
M. CHRONOMETRE wysyłamy na listowne zamówienie zeg.  
eleg. pl. wyreg. do minuty z 10 l. gwarancją, chód dźwięcz-  
ny zn. marki CHRONOMETRE 2 szt. 10,35; 4 szt. 20,50; 6 szt.  
29,75. Lep. gat. fant. 6,50, 7,50. CHRONOMETRE PRIMA  
lub ze świecącym cyferblatem lub z n. fr. złota 8,50, 9,50,  
11,75, 15,—. Kryty ANKIER z trzema kopertami 14,75, 17,50,  
19,75, 22,—, 28,—, 35,—. Wszechświatowej marki A. MOSER  
z dług. letn. gwar. 17,35, 19,75, 23,—. Na rękę z paskiem  
9,30, 11,75, 13,75, 16,85, ze świecącym cyferblatem, lub z n. fr.  
złota 17,50, 19,75, 23,—, 28,—. BUDZIKI stołowe 10,50, 12,50,  
Junghans 14,50, 17,—. Dewizki z fr. złota 1,50, 2,50, 3,75, 5,—  
8,—. Dewizki dodajemy do zegarków od 7,50 bezpłatnie.

Własna Fabryka Zegarków — „Polska Konkurencja”  
Warszawa, Nowy Świat 12.

Uwaga! Posiadamy setki listów dziękczynnych. Koszta  
przesyłki płaci kupujący. Pp 6702-62,790

Kupujcie wyroby krajowe

# SCHWEIKERTA



Tow. Akc. wyrobów wełnianych i gumowych  
**F. W. SCHWEIKERT** w Łodzi  
ulica Piotrkowska nr. 147.  
np 5490 Przedstawiciel: Bronisław Jaworski, ul. Kramarska 5.



## BEZPŁATNIE!

Redaktor  
Szyller-  
Szkolnik (au-  
tor prac nau-  
kowych), o-  
kreśla cha-  
rakter zdol-  
ności i prze-  
znaczenie  
bezinteresow-  
nie. Napisz  
imie, nazwi-  
sko, miesiąc urodzenia otrzymasz  
analizę darmo. Poznasz kim je-  
steś, kim być możesz. Warszawa  
Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik  
Nowowiejska 32 m. 6. Znaczką  
pocztową 75 gr na przesył-  
kę załączyć. Przyjęcia osobiste  
płatne, godz. 11—7 wieczorem  
nw 5364



Zwapnienie żył. Zdenerwowania osłabienia. Zadać  
bezpłatnej broszury o nieszkodliwym  
leczeniu domowym od  
**Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk. nr. 56.**  
Pw 707/44,24

**Główna  
wygrana**



jest przypadkiem szczęścia, przy-  
sparzającym jednym zamachem bo-  
gactwo i majątek. Kogo to szczę-  
ście spotka, ten może sobie pozwolić  
na wszystko co jest „lepsze”. Lecz  
choćby nawet miliony posiadał, to  
nawet za największe pieniądze nie  
mogłoby kupić lepszego mydła niż  
„Kollontay z pralką”, a to z tej pro-  
stej przyczyny, że lepszego mydła  
nie ma wogóle! Mydło „Kollontay”  
nie tylko że jest szczytem doskona-  
łości rodzimego przemysłu mydlar-  
skiego, ale nawet przez żaden wyrób  
zagraniczny wyprzedzone być nie  
może. Przytem mydło „Kollontay”  
jest tak tanie, że na zakup jego po-  
zwolić sobie może nawet najbiedniej-  
szy. Mydło „Kollontay z pralką” ma  
cztery szczególne zalety: jest aroma-  
tyczne, zawiera glicerynę, jest bez  
opakowania i wreszcie jest pod  
gwarancją czyste.  
Wypróbujcie „Kollontay’a sode  
do bielenia” i proszek „Boraxil”!

**Mydło  
Kollontay**



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.  
Zastępca na Poznań i Pomorze: Klaczyński i S-ka Poznań, W. Garbary 21.

**Szczapy opałowe**  
dobry suchy towar niesówkowy dostarcza wagonowo  
**G. WILKE, handel drzewem, Poznań,**  
Sew. Mielżyńskiego 6. d 2874

**Ozdoby choinkowe**  
artykuły dewocjonalne  
krzyże, lichtarze, książki  
do nabożeństwa.  
**Galanterje nikielowa**  
poleca tylko hurtownie.  
**Hurtownia Szkła**  
Michalak i Stypulkowski,  
Poznań, ul. Jezuitska 10.  
zw 21/24

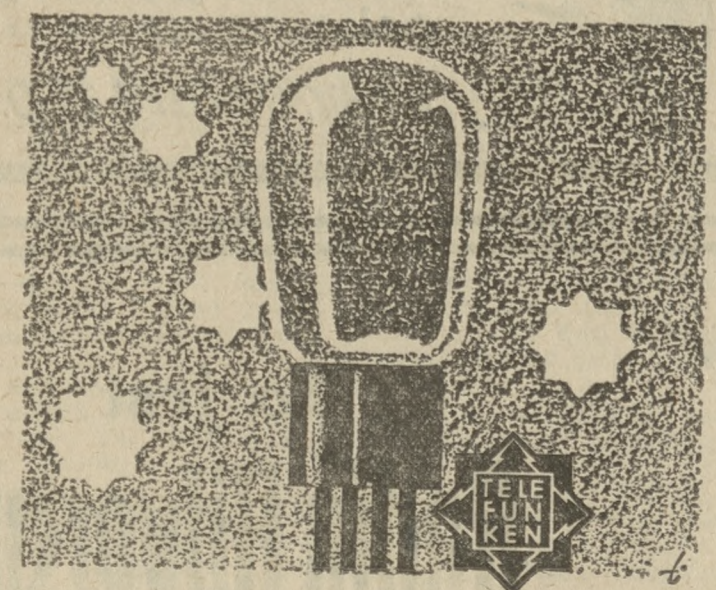
**WODA KOŁONSKA**  
POCZWÓRNA  
Z ZŁOTA I WIKIETA



**Fomarina**  
WARSZAWA

**Świetnie**  
prosperujący od 40 lat dobrze  
zaprowadzony sklep cygar i pa-  
pierosów przy najświetniejszej  
ulicy w Gnieźnie zaraz do od-  
stąpienia Oferty Agencja Kur-  
jera Poznańskiego. Gniezno  
514. nw 5450

**Stemple  
Kapela**  
Poznań, Wrocławska 18.



Do  
KRÓTKOFALOWEGO ODBIORU  
tylko  
LAMPKI TELEFUNKEN!  
**TELEFUNKEN**  
DO KAŻDEGO CELU STOSOWANA LAMPKA

Proszę żądać w swoim sklepie radiowym **Telefunken Tabel**  
porównawczych darmo. W każdym sklepie radja znajdzie  
WPan tabele uzupełniające darmo z których to odpowiednio  
dobierać można do wszystkich modnych przyborów do radja.

np 5024



## OBUWIE - Sniegowce - Kalosze

najlepsze z gwarancją za każdą parę kupuje się najkorzystniej w firmie

### J. Pańczak

Wielkie Magazyny Obuwia

Poznań, św. Marcin 64 — Górna Wilda 59.

Telefon 41-37.

Pp 7037-46,12

Chcesz do:

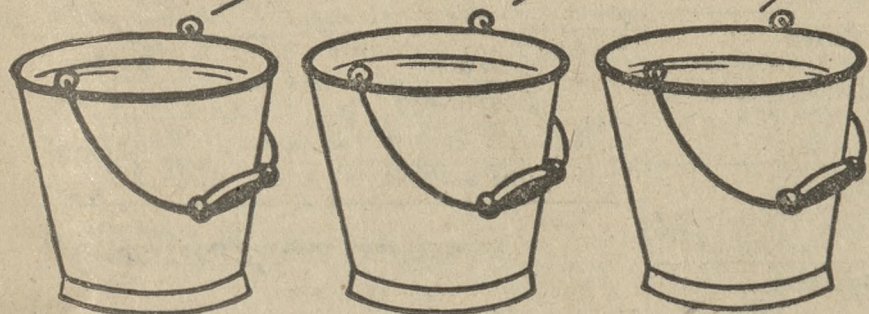
## FILMU?

Pisz zaraz, podaj adres, fotografię i znaczek na odpowiedź: np 4680

„EMPEFILM“ — Kraków XI.

# Persil

w odpowiedniej ilości!



Na 2½ do 3 wiader wody 1 paczka Persilu. Prosimy zawsze zważać na to przy praniu!

Persil rozpuścić w zimnej wodzie!

# Co Persil to Persil

Tylko w oryginalnym opakowaniu — nigdy na wagę.

Konkurencyjna niemiecka fabryka skóry poszukuje dla oddziału

**skórzanej odzieży**  
pracowitych, dobrze wprowadzonych

## przedstawicieli

którzy systematycznie odwiedzają wszelkiego rodzaju odbiorców, jako to: sklepy z konfekcją, domy towarowe etc. Wysoka prowizja. — Tylko poważni, rzeczywiście dobrze wprowadzeni w tę branżę reflektanci, którzy zastępują już inne niemieckie domy, zechcą kierować zgłoszenia z podaniem rejonu oraz z załączeniem referencji pod: „I. M. 22 948“ do Tow. Rekl. Międz. g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. Tw 678

## Majstra stolarskiego

rutynowanego praktyka, samodzielnego rysownika, kalkulatora, poszukuje mechaniczna budowlana stolarnia. Referencje, warunki sub: „B. E.“ nadsyłać Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. nw 5456

## Zbożowiec

rzutki, energiczny, lat 25, zdolny organizator, na kierowniczym stanowisku **zmienił posadę z dniem 1 stycznia 1930 r.** Na życzenie z udziałem kilku tysięcy złotych. Zgłoszenia przyjmuje eksp. Kurjera Poznańskiego pod np 5502

## Biegłej stenotypistki

polsko-niem. ze znajom. stenografii w obu językach posz. poważna instytucja. Wymagane kwalif. pierwszorzędne. Pierwszeństwo przy władaniu jęz. franc. i o ile możliwości ang. — Zgłoszenia tylko piśmienne do eksp. Kurjera Pozn. pod dw 2953. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

## Motocykle i rowery

światowej sławy PEUGEOT na specjalnie dogodnych warunkach przez sezon zimowy poleca Generalna Reprezentacja

„Cycles - Peugeot“, L w ó w, Romanowicza 10.

Zastępstwa na motocykle i rowery są jeszcze do oddania na poszczególne województwa i powiaty. np 5507



## Smakuje tak dobrze

powiada znawca, ponieważ sporządzam sobie sam moje likiery i wódki esencjami Reichela. Rzecz jest nader prosta, a przynosi duże oszczędności. Esencje Reichela można nabyć we wszystkich lepszych drogeriach i wytworniejszych handlach wódczanych. O ileby ich nie było, nie dajcie sobie wmawiać innych, rzekomo „równie dobrych“, lecz zamawiajcie je bezpośrednio u Gen. Repr. na Polskę: Ch. Nowomiejski, Kraków, Dietla 65/KP Pp 7 234-70,547

### PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 26. 11. 1929, o godz. 10, pl. Wolności 5, (w podwórzu), sprzedam publicznie najwięcej dającymu:

**34 stoły, 130 krzesel i 10 kanap.**

W. Trzeciak, kom. sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18. zp 20 410

### PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 26. 11. 1929, o godz. 11,30, ul. Rzeczypospolitej 4, sprzedam publicznie za gotówkę najwięcej dającymu:

**2 regały i stół składowy.**

W. Trzeciak, kom. sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18. sp 20 412

### PRZETARG PUBLICZNY

Państwowa Inspekcja Budowlana w Rawiczu, ogłasza niniejszym przetarg publiczny nieograniczony na prace: murarskie, ciesielskie, stolarskie i malarskie w jednym losie przy powiększeniu kościoła kat. w Domachowie, powiat gostyński. nw 5516

Oferty należy złożyć w biurze niżej podanego urzędu do dnia 12 grudnia r. b., godz. 11,30 w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na prace murarskie, ciesielskie, stolarskie i malarskie przy powiększeniu kościoła kat. w Domachowie“, pow. Gostyń, przy zużyciu podkładek submisyjnych, które wydaje się za opłatą 15,— zł, w biurze Inspekcji.

Bliższych informacji udzieli się w godzinach służbowych od 8 do 13 i 14—16.

Oddzielnie należy przedłożyć kwit na wadium w wysokości 5% sumy ofertowej, złożonej w kasie Skarbowej w Rawiczu, w depozyt Dyrekcji Robót Publicznych lub w walorach uznanych do rąk Przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 grudnia, o godz. 11,30 przez Komisję Przetargową, która zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na oferowaną cenę, podział prac, udzielenie zlecenia w całości lub w części oraz nieuwzględnienie żadnej oferty.

Państwowa Inspekcja Budowlana w Rawiczu  
Wały Kościuski 1a.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 26. 11. 1929, o godz. 12,30, ul. św. Wojciecha 1, (w podwórzu), sprzedam publicznie najwięcej dającymu:

**50 torebek damskich, 20 walizek i 20 tek do akt.**

W. Trzeciak, kom. sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18. zp 20 411

### LICYTACJA

W poniedziałek, dnia 25 b. m., o godz. 10,15 przy ul. Małe Garbary 5 (w firmie Express), sprzedam na rachunek dającego zlecenie:

maszynę do krojenia (Zuschneidemaschine), marki S. Zegebrech 1395, wraz z motorem Siemens w bardzo dobrym stanie.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.  
Pietruszewski, kom. sądowy, Poznań, Wielkie Garbary 33  
Telefon 26-10.

np 6 84

## Sklep frontowy w Warszawie

w dobrym punkcie, 6 wystaw, w branży meblowej posiadamy  
Poszukujemy przedstawicielstwa lub współpracownika. Ewentualnie  
do odstąpienia. Oferty sub: „Kurzyś” dc Tow. Rekl. Międz.  
g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. Tp 679

## Biura reprezentacyjne

2 pokoje, Plac Wolności, I. piętro na froncie natychmiast  
lub od 1 grudnia r. b., do oddania. Zgłoszenia  
uprasza się do Kurjera Poznańskiego pod z p 20 406

## Losy 2-jej klasy

już nadeszły.

Ćwiartka dla nowonabywców 20 zł.

A. Kędziora, kolektor, Poznań, Sieroca 5/6  
narożnik Nowej. z p 20 408

Napisowe słowo (tłusto) 80 groszy, każde dalsze  
słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo  
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.  
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790  
i t. d. = 1 słowo.)

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

### 1 SPRZEDAŻE

#### „Hallovox“

to odbiornik idealnie eliminujący  
stacje miejscowe dając przy tem  
wszystkie stacje europejskie wy-  
raźnie i silnie w głośniku. Dwu-  
letnia pisemna gwarancja. Prze-  
konajcie się „Elektrovox“ Po-  
znań. ul. Półwiejska 30. tel. 58-30  
zdw 75 236

#### Meble

najtaniej pojecha firma Kalkus  
Wrocławska 19 zdpw 75 289

#### Maszyna

do pisania z stolikiem, tanio. —  
Czechowska, Wielkie Garbary 8.  
zdw 75 997

#### Burko

całe mahoniowe tanio. Czechow-  
ska, Wielkie Garbary 8.  
zdw 75 996

#### Fortepian

koncertowy Blüthner, śliczny ton  
sprzedam za 7.500 Hildebrandt.  
Poznań. ul. Pocztowa 33.  
zdw 75 535

#### Skrzynie

wieksza ilość sprzedaję Aquila. św.  
Marcin 61 zdw 74 834

#### Samochody

każdego rodzaju nowe i używane.  
osobowe ciężarowe i autobusy  
jako kupna okazynie (zamiany).  
Dogodne warunki zapłaty. —  
„Konna”. Sp z o p. Automobile  
Poznań. Dąbrowskiego 83-85.  
telefon 77 67 i 54 78. nw 5312

#### Sprzedam

dom rodzaj willi. 8 ubikacji. z  
ogrodem. nowowbudowany. w  
miejscie powiatowym od właści-  
ciela. Zgłoszenia do Kurjera Po-  
znańskiego zdpw 76 232

#### Szoferski

plaszcz nowy za bezcen. Łąkowa  
10. I. prawo. zdp 76 258

#### Kuchnie

biało malowane korzystnie. Cze-  
śława 11. stolarnia (Wilda).  
rp 7306

#### Skład

towarów krótkich z 2 pokojami  
i kuchnią za 4.000 zł sprzedam.  
Telefon 59-27. Oferty Kurjer  
zdp 76 266

### 5 KUCHNIA

#### Gospodarstwo

rolne kupi okazynie gotówka 35  
tys. Sądowski Kraków. Długa  
31. zdp 76 221

#### Poszukuję

willi od 5 pokoi z przyległym  
co najmniej 10 morgowym terenem  
w pobliżu Poznania, z dobrym  
punktem komunikacyjnym. celem  
kupna. Zgłoszenia Kurjer  
zdp 76 228

### Foxterriera

żółto-białego poszukuje. Zgłosze-  
nia Kurjer zdp 76 233

#### Kupię

używaną dobrą sypialnię. Potr-  
wiak. Zupańskiego 6. zdw 76 198

### 6 KAMIENICE

#### Wille

z wolnym 4 pokojowym mieszka-  
niem w Solaczu. obiekt mały —  
sprzedam. Oferty Kurjer  
zdpw 76 209

#### Posiadłość

moja, wychodząca na 3 ulice vis  
a vis kościoła kat., przy głównej  
ulicy, w której znajduje się skład  
nadający się na każde przedsię-  
wzięcie oraz warsztaty mam  
zamiar zaraz sprzedać. Cena 20  
tys. zł. wpłaty 8 tys. Zgłoszenia  
Kurjer zdp 76 219

#### Kamienicę

komfortową z wolnym mieszka-  
niem z wpłatą 50 do 80.000 zł.  
tych kupię. Zgłoszenia Kurjer  
zdpw 76 257

### PIENIĄDZ

#### Poszukuję

10—15 tys. zapewnienie hipotecz-  
ne realność w Poznaniu. Oferty  
Kurjer zdp 76 212

#### Poszukuję

6.000 na hipoteke kamienicy dam  
15 procent. Oferty Kurjer  
zdp 76 213

#### 30.000

na I. hipoteke młyna parowego  
wartości 200.000 poszukuje. Zgło-  
szenia zdp 75 316

#### Pożyczkę

dolarową 15 procentową na pupi-  
larne pewną hipoteke kamienicy  
poszukuje Oferty Kurjer  
zdp 74 308

#### Pożyczki

15 do 50.000 zł za dobrem pro-  
centem i zyskiem do dobrze pro-  
sperującego — przedsiębiorstwa  
handlowego poszukuje Wspólni-  
ctwo nie wykluczone Zgłoszenia  
do Kurjera Poznańskiego  
zdpw 75 800

#### Wspólnika

cichego lub czynnego pryncipe do  
dobrze prosperujących dwóch in-  
teresów artykułów pierwszej po-  
trzeby z większym kapitałem —  
Gwarancja i dobry zysk zapew-  
niony. Zgłoszenia do Kurjera Po-  
znańskiego zdpw 75 813

### 11 POKOJE UMEBL.

#### Uczciwego

pana na wspólny pokój z utrzy-  
maniem niedrogo. ul. Długa 4 w  
podwórzu. prawo. parter.  
zdp 76 203

### 12 SZUKA POKOJU

#### Poszukuje

2 ładnych pokoi umeblowanych.  
z całodziennym utrzymaniem dla  
dwóch osób i dziecka trzyletnie-  
go. Pożądana kuchnia warszaw-  
ska. Oferty pisemnie Hotel Con-  
tinentał dla Everta.  
Pp 7201 62 789

#### Dwa

inteligentne małżeństwa poszuku-  
ją dwa pokoi umeblowanych z  
używaniem kuchni. możliwie w  
centrum z telefonem Zapłać  
dzierżawy półroczną. Oferty Ku-  
rjer zdp 76 200 lub telefon 61-44

#### Prawnik

poszukuje pokoju niekrepującego  
w okolicy Jezyc za 50 zł. Oferty  
Kurjer jpw 3033

### 13 LOKALE

#### Składu

kolonialnego poszukuje mieszka-  
niem 2 pokojowym kuchnią. Po-  
średnicy wykluczeni. Warunki  
Kurjer zdpw 75 843

### 14 DZIERŻ. WY

#### Z powodu

zmiany stosunków dobrze zapro-  
wadzony skład kolonialny spo-  
żywczy. żelaza i restauracja w  
bardzo dobrej okolicy jest na  
dłuższy czas do wydzierżawienia.  
Łaskawe oferty do Kurjera Po-  
znańskiego pod zdp 75 886

#### Od

1 1. 30. wydzierżawie bardzo  
ładny, duży skład z dwoma duże-  
mi oknami wystawowymi i całko-  
witym urządzeniem (biawaty i  
garderoba) ewentl. z przynależ-  
nym małym mieszkaniem przy  
najruchliwszej ulicy tuż przy  
ryнку. W Chylnowski Jarocin.  
Drogerja pod Kotwicą. dwp 2904

### Kopalnia złotą Okazjal

Skład bławatowa z towarami, b b  
bez pow. miasto 6.000 mieszkań-  
ców w rynku najlepsze położenie  
nadający się na skład porcelany  
szkła, którego niema zaraz lub  
od 1 stycznia do wynajęcia. —  
Spieszne oferty do Kurjera Po-  
znańskiego pod zdpw 75 164

### 15 UZDROWISKA

#### Pensjonatów

możliwie z całkowitem umeblowa-  
niem na 35—50 osób w miejsco-  
wościach letniskowych i uzdrowi-  
skowych na miesiąc letnie w ce-  
lu wydzierżawienia na rok lub  
dłużej poszukuje Stowarzyszenie  
Urzedników Państwowych. War-  
szawa. Chmielna 17. m. 5.  
zdw 74 470

### Krynica

Pensjonat Br Chlapowskiej i T.  
Sarczyńskiej, willa „Stella” przy-  
jmuje zamówienia. Wigilja. —  
Drzewko. Sporty. nw 5 252

### Zakopane

Pensjonat „Reduta” blisko Krup-  
ówek. Gorąca woda łaźnia la-  
zienka. wyborna kuchnia  
np 4 947

### 21 ZGUBY

#### Zgubiona

książeczka wojskowa na nazwi-  
sko Mieczysław Zieleny. Górna  
Wilda osada kolejowa 9 unie-  
waż am. zdp 76 172 3

### 22 RZYMATE

#### Filmowe

zdjęcia w Krakowie i w Pozna-  
niu. Cykl obrazów propagando-  
wych (Legenda Wawelu — Sie-  
lanka plant krakowskich Awio-  
netka a miłość) nakreca wy-  
twórnia kinematograficzna „H.  
B. Film” (Warszawa) pod dyrek-  
cją i reżyserją dyr H. Bogusza.  
Piekne Panie i Panowie — szko-  
leni i nieszkoleni! potrzebni!  
Szkolenie bezpłatnie! — Zgło-  
szenia fotografja znaczk na odno-  
wiedź. „Empefilm” Kraków XI.  
nw 4652

#### Futra

damskie i męskie wszelkiego ro-  
dzaju przerabiam, wykonanie  
pierwszorzędne podług miary so-  
lidnie i tanio. Warszawski Salon  
Mód. Willman Matejki 51.  
zdw 75 819

#### Traktor

ropony 22 KM wypożycze wraz z  
obsługą dla młoci lub do innych  
prac. Oferty Kurjer zdp 76 211

#### Dywany

kunsztownie naprawiamy. Wy-  
twórnia dywanów. Oferty Ku-  
rjer zdp 76 267

#### Akuszerka

Kleinwłocława w Poznaniu,  
centrum miasta, ulica Rom. Szy-  
mańskiego 2. pierwsze piętro. le-  
wo, drugi dom od placu Święto-  
krzyskiego. zdpw 71 506/7

### 23 OZENKI

#### Szczęśliwe małżeństwa

kojarzy w idealny elegancki spo-  
sób szybko, dyskretnie. Informa-  
cje odwrotnie Stabrey, Berlin.  
Stolpischestr. 48 zdp 61 397

#### Młoda i piękna

panna która pomimo znajomości  
czuje się zupełnie szczęśliwą,  
ponieważ czyta książki z wypo-  
życzał Dippią (Plac Wolności na-  
przeciw policji) chętnie pozna in-  
teligentnego pana. Wypożyczal-  
nia ułatwi codzienne spotkania.  
nw 4974

### 24 NAUKA

#### Instytut „Matura“

Gimnazjum Seminarjum. Jezyki  
obce. Skrócona służba wojskowa.  
Eksterni! Uczysz się w domu  
przez korespondencje naszą me-  
todą lekcyjną. Próbne lekcje na  
8 dni po nadesłaniu zł 3.50.  
Pp 7208 70 480

#### Udzielam

konwersacji hiszpańskiego por-  
tugańskiego. Zgłoszenia Kurjer  
zdp 76 246

### 27 SZUKA PRACY

Zgłoszenia do 30 słów dla posu-  
kujących posady w tej rubryce  
obliczamy po jednej trzeciej cenie  
drobnych

#### Inteligentna

panieka poszukuje posady naj-  
chętniej jako gosposia do samot-  
nej osoby. Oferty do Kurjera  
zdw 75 571

#### Poszukuję

posady jako młodsza siła biuro-  
wa mam 6 kl. gimn i 5 mies.  
praktykę biurowo-handlowej. —  
Oferty Kurjer zdp 76 264

### Panienka

znająca życie haftowanie przy-  
mie posade do dzieci od 1 grud-  
nia miejscowość obojetna i a-  
skawe piśmienne zgłoszenia do  
Kurjera zdp 76 223

### 28 WOLNE MIEJSCA

#### 200 zł

miesięcznie zarobić mogą chłopcy  
i gazetiarze wszędzie przy lek-  
kiej sprzedaży. Za nadesłaniem  
znaczką 50 gr wysłamy każdemu  
prospekt i wzór. Dąbrowa  
Górnica. Konopnickiej 21. —  
Blach. zdp 76 078

#### Służąca

uczciwa, kochająca dzieci do  
wszelkich prac domowych zaraz  
potrzebna. Zgłoszenia przyjmuje  
M. Klockowa, restauracja Ma-  
tury n. Notecja. pow. Inowrocław  
zdp 76 224

### Prasowanie sztywnej męskiej bielizny

ułatwionym sposobem w dziesię-  
ciu lekcyjach w Szkole Gospodar-  
czo-Zawodowej. Opłata złotych  
dziesięć. np 5501

#### Magazyniera

stała posada da poważne przed-  
sięwzięcie przewozowe za do-  
życze 3—5.000. Oferty Kurjer  
zdp 76 268

#### Szofer

koval (ciężarówka) potrzebny. —  
Marsz. Focha 72. I. zdw 75 749

#### Krawcowa

rutynowana potrzebna. „Femi-  
na”. Fredry 3. zdw 75 998

## Humor zagraniczny



— Jak pani sądzi, panno Jadziu, czy mają większe po-  
wodzenie blondynki, czy też brunetki?  
— Nie wiem — niech się pan o to zapyta mojej kole-  
żanki — ona próbowała już obydwaj sposoby.

(Humorist — Londyn) S. F.

## Przedpłata

na grudeń 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-  
datku ilust. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Po-  
znaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem  
do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86  
kwartalnie zł 14,58. rod opaska w Polsce zł 9,00. pod opaskę w innych krajach zł 11,00.  
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. przesyłek w zakładzie strajków i t. p.  
wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się  
niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 80 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu  
redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej  
150 gr. przed wiadomościami potocznych 240 gr. od 1-lamowego milim.  
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami miejsc 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wy-  
nania porannego przyjmujemy do godz. 18 30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wy-  
dania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłosze-  
nia słowo napisowe (tłusto) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem  
a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia  
trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej  
sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręczą poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez  
przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
<b>Kurjer Poznański</b> (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	<b>Poznań</b>	miesiąc grudzień 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

\_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
<b>Kurjer Poznański</b> (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	<b>Poznań</b>	miesiąc grudzień 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

\_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_